**Protokół nr XLVII/17**

**z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,**

**która odbyła się w dniu 29 marca 2017 r.,**

**w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
4. Porządek obrad.
5. Przyjęcie protokołów z: XLIII i XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z Raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2016 rok.
7. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.
8. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2017 (uchwała).
9. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2017-2022 (uchwała).
10. Dostosowanie sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego (uchwała).
11. Określenie kryteriów rekrutacji do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia (uchwała).
12. Określenie kryteriów naboru do klas I szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia (uchwała).
13. Określenie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina (uchwała).
14. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka
i ulicy Łaziennej w Mosinie (uchwała).
15. Rozpatrzenie skarg na Burmistrza Gminy Mosina:
16. z dnia 12 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
25 października 2016 r. - numer porządkowy: BR.1510.67.2016 (uchwała),
17. z dnia 15 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - data wpływu: 16.12.2016 r., numer porządkowy: BR.1510.68.2016 (uchwała),
18. z dnia 15 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - data wpływu: 16.12.2016 r., numer porządkowy: BR.1510.69.2016 (uchwała),
19. z dnia 19 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - data wpływu: 20.12.2016 r., numer porządkowy: BR.1510.70.2016 (uchwała),
20. z dnia 20 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - numer porządkowy: BR.1510.71.2016 (uchwała),
21. z dnia 20 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - numer porządkowy: BR.1510.72.2016 (uchwała),
22. z dnia 10 grudnia 2016 r. dotycząca usytuowania przystanku autobusowego
na ul. Krasickiego w Mosinie - data wpływu: 23.01.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.76.2017 (uchwała),
23. z dnia 26 stycznia 2017 r. - data wpływu: 27.01.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.77.2017 (uchwała),
24. z dnia 26 stycznia 2017 r. - data wpływu: 27.01.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.78.2017 (uchwała),
25. z dnia 27 stycznia 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.79.2017 (uchwała),
26. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.80.2017 i BR.1511.5.2017 (uchwała),
27. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.81.2017 (uchwała),
28. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.82.2017 i BR.1511.7.2017 (uchwała),
29. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.83.2017 i BR.1511.8.2017 (uchwała),
30. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.84.2017 i BR.1511.9.2017 (uchwała),
31. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.92.2017 (uchwała).
32. Rozpatrzenie skarg na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie:
33. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.86.2017 (uchwała),
34. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.87.2017 (uchwała),
35. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.88.2017 (uchwała),
36. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.89.2017 (uchwała),
37. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.90.2017 (uchwała),
38. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.91.2017 (uchwała).
39. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 lutego do 29 marca 2017 r.
40. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.
41. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
42. Wolne głosy.
43. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzata Kaptur o godz. 16.02 otworzyła XLVII sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie przywitała przybyłych radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

1. Stwierdzenie quorum.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w XLVII sesji Rady Miejskiej
w Mosinie bierze udział 18 radnych (co stanowi 85,7 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). „Rada” posiada quorum i może podejmować uchwały, apele, stanowiska i inne postanowienia.

Lista obecności radnych stanowi *załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest *załącznikiem niniejszego protokołu.*

1. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaproponowała, że aby nadzór
nad sporządzeniem protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Michał Kleiber.

Radny Michał Kleiber wyraził zgodę na kandydowanie na radnego nadzorującego sporządzenie wyżej wymienionego protokołu.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie kandydaturę radnego Michała Kleibra na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie wybrała wyżej wymienionego radnego
na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

1. Porządek obrad.

Proponowany porządek XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali w statutowym terminie i w dniu jej odbycia.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poinformowała, że nie wpłynął żaden wniosek
ze strony „Burmistrza” o wprowadzenie jakiegoś punktu lub o zdjęcie punktu. Następnie zwróciła się do radnych Rady Miejskiej w Mosinie z zapytaniem, czy ktoś z „państwa” proponuje rozszerzenie, bądź umniejszenie porządku obrad, po czym stwierdziła, że nie widzi zgłoszeń. Zwróciła przy tym uwagę, że w związku z tym, iż porządek obrad nie uległ zmianie, „nie musimy go głosować”.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Andrzej Raźny, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

W ten sposób proponowany stał się obowiązującym porządkiem XLVII sesji Rady Miejskiej
w Mosinie.

1. Przyjęcie protokołów z: XLIII i XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przypomniała, że sporządzenie protokołu
z XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie nadzorował radny Zdzisław Gierek.

Radny Zdzisław Gierek oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu.

W związku z tym, że w tym momencie pozostali radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych wniosków i uwag do protokołu z XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, a także wobec tego, iż do tej pory nie wpłynęły żadne uwagi w tej sprawie, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że Rada Miejska w Mosinie przyjęła wyżej wymieniony protokół bez uwag.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przypomniała, że sporządzenie protokołu z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie nadzorował radny Mieczysław Rożek.

Radny Mieczysław Rożek oświadczył, że nie zgłasza uwag do tego protokołu.

W związku z tym, że w tym momencie pozostali radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych wniosków i uwag do protokołu z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, a także wobec tego, iż do tej pory nie wpłynęły żadne uwagi w tej sprawie, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że Rada Miejska w Mosinie przyjęła wyżej wymieniony protokół bez uwag.

1. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z Raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2016 rok.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że bardzo szczegółowo zostało *Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z Raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2016 rok* przez Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidię Skupin-Wójtowską przedstawione
na posiedzeniu Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych uwag, pytań
i wniosków do wyżej wymienionego sprawozdania, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż „Rada” przyjęła *Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej
w Mosinie wraz z Raportem z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” za* 2016 rok bez uwag.

*Sprawozdanie to stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

1. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że również *Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina* została przedstawiona członkom Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej.

Radny Roman Kolankiewicz zapewnił, że nie chodzi jemu o samą merytorykę przedstawionych sprawozdania i oceny, ale wcześniej składał taki wniosek, aby te sprawozdania z działalności były publikowane. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy będą one publikowane i jeżeli tak, to w jakim miejscu.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska stwierdziła,
że jeżeli chodzi o zapytanie, które „pan” skierował – było to pytanie do „sekretarza gminy”
i ona 15 grudnia 2016 r. na piśmie taką odpowiedź udzieliła. Nie wiadomo jej, czy do „pana radnego” ta informacja dotarła. Jeżeli nie, to może ją przedstawić w tej chwili.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że chciał zapytać, czy sprawozdania będą publikowane…

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska zapewniła,
że tutaj jest właśnie odpowiedź. Jeżeli „pan” sobie życzy…

Radny Roman Kolankiewicz poprosił o informację, w którym miejscu będą publikowane.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska oświadczyła,
że nie będą publikowane, ponieważ nie ma żadnego przepisu, któryby „nas” obligował do tego. Jedynie uchwały są publikowane. Te wszystkie informacje, „które tutaj państwo w tej chwili otrzymaliście”, to jest sprawozdanie, to nie jest forma uchwały i nie ma obowiązku publikowania tego. Wszyscy radni otrzymują te informacje, także „pan” też jest w posiadaniu ich i nie ma takiej potrzeby oraz możliwości, żeby to publikować. Nie wynika to z żadnego przepisu.

*Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2017 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2017 wraz z autopoprawkami.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Agnieszka Gorzyńska,
tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 20 radnych.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że to były naprawdę bardzo dobre wiadomości, także „gratulujemy Burmistrzowi i urzędnikom”, którzy tak dobrze te wnioski napisali, iż jednak do „naszej gminy” trafią dodatkowe środki. „My, jako radni, się cieszymy”, ponieważ jest to dla „nas” też sygnał, że będą dodatkowe pieniądze, a to zawsze jest bardzo miłe.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt zmiany uchwały budżetowej na rok 2017 wraz z poprawkami, które były przedstawione „na poniedziałkowej komisji”. Dzisiejsze
„te gorące poprawki” nie było jak opiniować, ale sądzi, że są na tyle satysfakcjonujące, tym bardziej, iż „widzieliśmy”, że były bardzo duże kłopoty „z tym naszym dofinansowaniem”,
więc tu wielkie brawa „dla Burmistrzów i urzędników”, którzy jednak „dopięli swego”.

Radny Andrzej Raźny wyraził przekonanie, że dyskusja obejmie również następny punkt,
bo chyba nie ma sensu dyskutować 2 razy – to są tożsame wielkości odnośnie inwestycji
i planów. Stwierdził przy tym, że „mamy” do czynienia z bardzo komfortową sytuacją:
po kwartale funkcjonowania budżetu „dowiadujemy się”, iż około 7.700.000,00 zł „mamy” więcej do dyspozycji, czyli „mamy” tych pieniędzy dosyć dużo, tylko jego obawy,
czy obiekcje, które zgłosił również „na komisji poniedziałkowej”, budzi sam sposób
jak gdyby procedowania tej zmiany. To jest bardzo istotna zmiana. To są bardzo duże pieniądze i on jako radny osobiście ma wrażenie, że bardzo mały wpływ ma na to, co się kryje pod tymi pozycjami, ponieważ na dobrą sprawę w poniedziałek: „na połączonej komisji” i to przy okazji jeszcze innych tematów, ten temat został „nam” zaprezentowany. „7 milionów 700 tysięcy mamy do dyspozycji, zwiększamy wydatki o 2 miliony, zwiększamy wydatki majątkowe
o 5 milionów 600 tysięcy”, czyli to są bardzo duże pieniądze. Natomiast generalnie te kwoty nie zostały przedyskutowane. Niedosyt jego jest, ponieważ „5 milionów 600 tysięcy” dotyczy wydatków majątkowych i chciałby „żebyśmy te wydatki przeanalizowali, przedyskutowali”
na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, bo tak
na dobrą sprawę opinii wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie nie ma
w tej sprawie. Niejako zasygnalizowano „nam” pewne sprawy, pewne wydatki i „mamy” to akceptować w tej chwili. Te pozycje, które są w wydatkach majątkowych bardzo istotne, ale on do końca nie wie, czy one są celowe, jaki będzie plan finansowy dalszy związany z tymi inwestycjami, które mają zostać sfinansowane, jakie będą realne możliwości wykorzystania tych pieniędzy, ponieważ na to „nie usłyszeliśmy” odpowiedzi. Wskazano „nam” tylko zadania. Te wydatki na pewno są celowe, jak większość wydatków oczywiście, tylko nie wiadomo jemu, „czy my w trakcie dyskusji”, która toczyłaby się na forum Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, „nie spróbowalibyśmy” ewentualnie zaproponować trochę innego wykorzystania tych środków. Tego nie wie, bo „tego zostaliśmy pozbawieni”. Wydatki bieżące o „2 miliony” aż wzrastają. Jest pytanie podstawowe, skąd nagle taki wzrost wydatków, które jak okazuje się – nie były planowane wcześniej. Okazuje się, że „my nagle” w kwartale, nawet nie, w ciągu kilku dni, tygodni, „dowiedzieliśmy się”, iż Gmina musi jeszcze „2 miliony” pokryć wydatków bieżących, co nie było wcześniej planowane. W lutym jeszcze „nie wiedzieliśmy” o tym, że takie wydatki trzeba będzie pokryć. To są jego obiekcje i uwagi. Jego zdaniem inaczej to powinno być procedowane – tak duże zmiany. „Powinniśmy to przeanalizować na forum” Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, poświęcić się tylko i wyłącznie temu, zrobić być może „wspólną komisję”, ale zająć się tylko tym, żeby te wydatki inwestycyjne były jak najbardziej celowe, „żebyśmy być może mogli jeszcze wskazać panom Burmistrzom”, co jeszcze „uważamy”, że można byłoby sfinalizować,
bo jemu nie wiadomo, czy te szacunki są dobre, czy się nie okaże za 2 tygodnie, za 3,
iż „znowu mamy 5 milionów”. Nie wiadomo jemu, być może tak będzie i znowu zostanie to „rzucone” na zasadzie: „to zróbmy to, to i to, niech Rada zaakceptuje te rzeczy”, a to są bardzo istotne – jego zdaniem – elementy. Dlatego ten sposób procedowania tej sprawy budzi jego uzasadnione wątpliwości, bo ma wrażenie, że nie może nic powiedzieć, nie ma wpływu
na sposób wydatkowania tych pieniędzy.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że wiele z tego, co chciał powiedzieć, zostało już powiedziane przez radnego Andrzeja Raźnego. Również jest on zaniepokojony tym,
że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego nie przyglądała się, nie opiniowała wydatków inwestycyjnych na kwotę opiewającą powyżej 5 milionów złotych. Zapewnił przy tym, że rozumie, iż to są w niektórych przypadkach zapisy, o które sami wielokrotnie „zabiegaliśmy”, natomiast sam sposób procedowania – jego zdaniem – jest nie
po kolei. Zwrócił też uwagę, że jest 600 tysięcy złotych więcej na oświetlenie. Zapytał
przy tym, skąd taka kwota.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że wynika to z faktu, iż wykonanie opłaty za oświetlenie uliczne za rok 2016 przekracza kwotę 2.500.000,00 zł. Stąd „mieliśmy” niedoszacowanie tej wielkości, mając świadomość już przy projekcie budżetu, że na pewno będą wolne środki i wtedy z tych środków „dołożymy”, żeby zabezpieczyć w pełni tę kwotę
na oświetlenie uliczne, aczkolwiek nie wiadomo jej, czy ona wystarczy, bo ciągle oświetlenia przybywa i kwestia opłat za energię elektryczną ma tendencję rosnącą. Założenie na teraz jest takie, że powinno wystarczyć na cały rok, ale wykonanie za 2016 rok jest na poziomie
„2 i pół miliona”.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że z jego punktu widzenia, jako radnego, pojawia się informacja o tym, iż za mało „zaplanowaliśmy”. Teraz rozumie, że to było jakieś celowe działanie, natomiast są to dość złożone działania. Sam fakt, że pojawiają się tak ogromne kwoty w marcu, dla niego jest niepokojący. Zapewnił przy tym, że cieszy się, iż te pieniądze się pojawiły, natomiast w momencie, kiedy jest konstruowany budżet, są różne mechanizmy, dzięki którym mieszkańcy, radni, sołtysi mogą się włączać w konstruowanie – są zgłaszane różne potrzeby. „Gdybyśmy mieli” pewien ranking najważniejszych inwestycji w gminie,
to wtedy „Burmistrz” rozdzielając tę kwotę, wpisując się w ten ranking ważności, jak gdyby
„z góry miał nasze poparcie”. Natomiast odnosi wrażenie jakby to poparcie było zakładane już „na starcie”. Dlatego nie wiadomo jemu, czy to był powód, że ten budżet ominął Komisję Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że jeśli chodzi
o kwotę, to ona się pojawiła dopiero w momencie, kiedy „pani Skarbnik” przygotowała sprawozdanie za rok miniony. Do momentu przygotowania sprawozdania, ta kwota może być płynna. Ona jest pewna, jak „pani Skarbnik” to sprawozdanie przygotuje. To sprawozdanie powstało – kwota została ujawniona.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że ma mieszane odczucia. Oczywiście jest zadowolony
z tej kwoty, która tam się pojawiła, natomiast patrząc na to, że jest to prawie 8 milionów złotych przy budżecie „sto dwudziestu”, to się wydaje niewiele, ale jak „przyrównamy” to tylko
do wydatków majątkowych, to te 5 milionów złotych stanowi około jednej czwartej tego,
„co myśmy zaplanowali”. Trzeba pamiętać o tym, że „my mamy prawo być rozczarowani”
z tej zmiany, bo składając wnioski do budżetu mieszkańcy, czy głównie radni, kierują się jakąś koncepcją rozwoju, czy jakimiś innymi argumentami. „Na komisjach” przed ustaleniem budżetu często „ścieramy się ze sobą, kruszymy kopie” o wiele mniejsze inwestycje
niż „pięciomilionowe”. „Próbujemy lobbować” na rzecz jakichś określonych projektów, a tutaj „dostaliśmy” jakąś określoną informację 2 dni przed sesją, w zasadzie bez jakiejkolwiek możliwości rozpoznania tematu. On to subiektywnie odczuwa tak, że „trochę zostaliśmy tutaj zmarginalizowani, jako radni, po prostu poinformowani odgórnie” i nie chce powiedzieć,
iż „ustawieni do kąta”, ale trochę tak to odebrał. Zapewnił też, że cieszy się z tych pieniędzy, iż tak się pojawiły znienacka. On spojrzał na swoje konto domowe – niestety jego wynagrodzenie nie przyrosło 25 % tak po prostu, więc nie działa to tak zawsze. Następnie zwrócił się do Skarbnika Gminy Mosina Marii Borowiak z prośbą, aby w słowach „dla nas zrozumiałych”, wskazała „nam” te główne kwoty, z czego wynikają.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że powie ogólnie bardzo, bo musiałaby mieć materiały, które stanowią sprawozdanie z wykonania budżetu za rok miniony. Ono jest już w fazie końcowej – myśli, że jutro przed trzecią, a najdalej i najpóźniej w piątek rano
do „państwa” wpłynie. Jest takie sprawozdanie, które pokazuje dochody, wydatki, przychody, rozchody i tam z tego bilansu wychodzi, „czy mamy deficyt, czy mamy nadwyżkę”. W tym sprawozdaniu, ono jest zresztą zamieszczane na stronie internetowej – nadwyżka zostaje pokazana i ona jest „u nas” na poziomie znacznie przekraczającym 9 milionów złotych. Wynika to z tego, że dochody zostały wykonane dość dobrze, bo ponad 98 %. Z reguły są tak
na poziomie „95-96”, czyli przy takiej kwocie 1 % to już nie jest mało. Natomiast nie zostały też wykonane wszystkie wydatki majątkowe. Jako przykład poda chociażby to, że „mieliśmy zabezpieczone środki w budżecie” na wykup „POZBET-u” w „dwa, szesnastym”, gdzie takiej sytuacji nie było, czyli to już zostało. Jak „popatrzymy” na załącznik nr 3 stanowiący sprawozdanie z wykonania budżetu, który pokazuje inwestycje, to tam „państwo zobaczycie”, że są inwestycje, które zostały zrobione taniej albo niewykonane i to powoduje, iż też w tym obszarze wydatków majątkowych są pewne kwoty, które mają wpływ na powstanie nadwyżki.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że rozumie, iż to wynikało w dużej mierze
z niewykonywania pewnych zadań inwestycyjnych. W związku z tym jego sugestia jest taka, że ponieważ teraz duża część budżetu jest wydawana na inwestycje, żeby „panowie Burmistrzowie” szczególnie zwrócili uwagę na ten Referat Inwestycji i Rozwoju Gminy,
bo na bazie tego, co wydarzyło się w tym roku, przy zwiększonym nakładzie na inwestycje „możemy mieć obawy”, iż w przyszłym roku „będziemy mieli sytuację podobną”, iż znowu
w okolicy marca zostanie jakaś kwota niewykonanych inwestycyjnych wydatków, być może
i wyższa niż obecna.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że „mamy” już ogłoszony, ale jeszcze niezamknięty nabór na pracownika, inspektora Referatu Inwestycji
i Rozwoju Gminy, także „zapraszamy” wszystkich, którzy mają uprawnienia do tego… Następnie oświadczył, że prostuje: ofert już składać nie można, przesłuchań jeszcze nie było, w każdym bądź razie nabór był jak najbardziej, żeby można było pieniądze zagospodarować.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że ma pytanie odnośnie tych dodatkowych milionów, „które nam spadły z nieba”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy pośpiech związany
z podjęciem decyzji o ich rozdysponowaniu był pilny, „musieliśmy to tak szybko zrobić”,
bez dyskusji, bez jakiejś konsultacji z radnymi, z Komisją Inwestycji, Mienia Komunalnego
i Ładu Przestrzennego oraz Komisją Budżetu i Finansów, bo jeżeli nie było to potrzebne,
to odnosi takie wrażenie, że „my, jako Rada, jesteśmy tutaj niepotrzebni”, gdyż „po co ma
się nas Burmistrz pytać, co sądzimy o tym, jak wydać dodatkowe pieniądze niemałe”. Zapytał też, czy to teraz będzie normą, czy to jest taki tylko „wypadek przy pracy”, czy być może konieczność chwili: trzeba było szybko zadecydować.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch przypomniał, że „nad nami wisi” sprawa rozbudowy Szkoły Podstawowej w Czapurach i żeby skłonić „tych mieszkańców”,
aby szybciej zechcieli zdjąć „ten piękny materiał”, to „my musimy ogłosić” jak najszybciej przetarg. Dla umożliwienia ogłoszenia przetargu w zakresie pełnym, to znaczy,
że i na rozbudowę „sali” i na rozbudowę szkoły, to w jak najszybszym czasie te pieniądze muszą być w budżecie. Takie były obietnice, „o tym wszyscy mówiliśmy”, Komisja Edukacji, Kultury i Sportu też o tym mówiła, że wolne środki, radny Andrzej Raźny też o tym mówił: wolne środki, jak się pojawią, to w pierwszym rzędzie, żeby „szły” na rozbudowę tej szkoły. „My to realizujemy”, czyli to nie jest tak, że „my teraz wymyślimy sobie” zakup działki
w jakimś miejscu – nie wiadomo jemu: „na księżycu” i teraz „my nagle to państwu radnym przedstawiamy”, tylko ten projekt zmian w budżecie to jest owoc pracy wcześniejszej,
co do której „my generalnie wiemy”, iż na przykład „ta szkoła” musi być – „wszyscy tego chcą” – rozbudowywana i to stanowi odpowiedź na to zapotrzebowanie. Druga największa pozycja to jest sprawa ul. Skrytej, co do której jeszcze w kadencji minionej była powzięta obietnica,
co do tego, że te pieniądze stamtąd miały być przeniesione na ul. Strzelecką, bo istniała możliwość wybudowania ul. Strzeleckiej ze środków unijnych. To nastąpiło, środki unijne „otrzymaliśmy” teraz w tej kadencji, praca była wykonana w kadencji minionej, ale to też padało na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego nie raz co do tego, że jak pojawią się takie środki, to żeby tę obietnicę zrealizować. Chodzi o to,
że jeżeli pewne obietnice są składane mieszkańcom w zakresie pewnych czynności, czy działań, jak na przykład w roku 2015 były w projekcie budżetu, przygotowanym jeszcze przez „panią Burmistrz” – dwie pozycje: ul. Polna i ul. Kozia. „Myśmy wtedy zadeklarowali, że my wycofujemy te pozycje” z budżetu na rok 2015 po to, żeby móc spróbować uzyskać dofinansowanie w roku 2016. W roku 2016 udało się pozyskać dofinansowanie na ul. Kozią
w Pecnej, zatem zgodnie z obietnicą „żeśmy zapowiedzieli”, że jeżeli nawet się nie uda pozyskać tych środków, to „my to zrobimy” w roku 2016, czyli jeżeli są pewne obietnice
co do pewnych przesunięć, iż „wycofujemy” pewne pieniądze, a potem je jakby „wrócimy”,
to „staramy się” tego dotrzymać. Te środki, o których jest mowa, to jest „3 i pół miliona”, pozostałe kwoty są dużo mniejsze.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że mówił „pan” tylko o części tych palących zadań,
na które trzeba było tę kwotę przeznaczyć. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie:
„a reszta”?

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że reszta to są mniejsze pozycje.

Radny Andrzej Raźny wyraził przekonanie, że „pana” argument o szkole w Czapurach nie jest dobry, dlatego, iż jak „panowie pamiętacie – forsowaliście panowie Burmistrzowie” bardzo istotnie projekt wykupu „POZBET-u”. On wskazywał już rok temu bodajże nierealność tej inwestycji, bowiem pociągnęłaby za sobą nie tylko sam zakup, plus do tego VAT jeszcze trzeba byłoby doliczyć, ale ponadto „gdybyśmy przejęli” tę nieruchomość, koszty przywrócenia
do jakiegoś stanu używalności „tego wszystkiego”. To były jego zdaniem „na dzień dobry” koszty nierealne. Spowodowało to, że „zablokowaliśmy” kwotę „milion osiemset tysięcy” praktycznie przez cały rok, a „my” rok temu „mogliśmy” mieszkańcom Czapur powiedzieć: „słuchajcie państwo, te kwoty, które przeznaczaliśmy tam milion, czy półtorej, przeznaczamy na Czapury”. W tym momencie, gdyby „ci mieszkańcy” mieli tę informację rok temu,
że to będzie kwota, nad którą „my realnie się pochylamy”, a nie przeznaczając tylko „kilkaset tysięcy” na projekt, bo już od dawna mówiono im, iż ta szkoła powstanie i nie powstawała.
W tym momencie, rok temu „gdybyśmy to zrobili”, realnie patrząc na ten wydatek inwestycyjny, to „nie mielibyśmy problemu jak gdyby gaszenia pożaru”, który w tej chwili wystąpił, bo to tak trochę zabrzmiało na dzień dzisiejszy, jeżeli chodzi o Czapury, że jeżeli „nas” postraszyli, „wyłożyli ten baner”, to „my: Rada się przestraszyliśmy i od razu te pieniądze znaleźliśmy”, a „mogliśmy to zrobić rok temu”. Chodzi o realność planowania pewnych inwestycji i tutaj apeluje o to.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że teraz połączył „pan”
2 wątki. Co do „POZBET-u”, to nikt z „nas”, a zwłaszcza on, nie jest „alfą i omegą”,
to znaczy, iż są pewne rzeczy, co do których człowiek dojrzewa i jak gdyby analizuje i wtedy wyciąga inne wnioski. Co do „POZBET-u”, teraz „mamy” taką generalnie koncepcję,
że jeżeli „będziemy już chcieli wykonywać drugi etap czerwonki”, to wtedy „wykupimy ten grunt”, zgodnie z planem miejscowym, który to grunt będzie „nas” kosztował mniej. Poza tym w tamtym roku przez cały czas „żeśmy walczyli” jeszcze z projektem tak naprawdę
na tę szkołę. „Nie mogliśmy mówić” od samego początku 2016 r., że „bardzo proszę, tu są pieniądze”. Były problemy z projektem. Zostały one rozwiązane i teraz finał jest taki,
że w tym momencie, też po sugestiach „pana radnego”, największe środki, które „idą”
na jedną pozycję z nadwyżki z roku minionego, „idą po prostu na tę szkołę”. To, że „ci rodzice” – to jest grupka kilku osób, którzy „w taki sposób” manifestują swoje oczekiwania, to jest to kwestia akurat takiego nastawienia „tych osób”, natomiast było spotkanie na terenie „urzędu”. Na tym spotkaniu „podjęliśmy” pewne zobowiązania i zgodnie z kalendarium, które tam było wyznaczone, „my postępujemy”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przypuszczenie, że nie byłoby pewnie tylu uwag i takiego zawodu, który jest wyraźnie słyszalny w głosach radnych, „gdybyśmy najpierw dostali” sprawozdanie z wykonania budżetu za 2016 rok. „Wiemy”, że takie sprawozdanie „dostaniemy” może jutro, może pojutrze, także troszeczkę jak gdyby te zmiany w tym budżecie nastąpiły z tego powodu przedwcześnie, bo „gdybyśmy przeanalizowali, nie zadawalibyśmy pytań skąd, jakie jest źródło tych nieoczekiwanych oszczędności”. Zapewniła przy tym,
że rozumie i przyjmuje argument, którego użył Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch, iż wiąże się to w jakiś sposób z przeznaczeniem większych środków
na szkołę w Czapurach i na rozpisanie tego przetargu, ale „wiemy”, że ten przetarg nie jest rozpisany i prawdopodobnie nie będzie jeszcze jutro, pojutrze i być może za tydzień. Myśli więc, że te zmiany mogły poczekać. Sprawozdanie z wykonania budżetu jest dokumentem,
„na który czekamy, który analizujemy” równie wnikliwie, jak projekt budżetu. Wtedy dyskusja zdecydowanie byłaby krótsza. Jeżeli chodzi o „POZBET”, który tutaj się pojawił,
to myśli, że ocena tego, „czy my tu kupiliśmy, czy nie”, będzie na pewno niejednoznaczna
i różnie będą to ludzie oceniać. Wydaje jej się, iż to jest strata, że tego „nie kupiliśmy”, ponieważ „będziemy musieli przyjąć” pewne warunki cenowe, jeżeli „będziemy chcieli wykupić drogę” i być może ta droga będzie kosztowała „nas” tyle, co cała działka, ale to jest taka refleksja tak na marginesie – nie chciałaby tego tematu „ciągnąć”. Zwróciła też uwagę,
że „mamy” zaproponowaną taką zmianę do budżetu – niedużą zmianę w skali „całych tych siedmiu ponad milionów”, bo „80 tysięcy”, dział 750: Administracja publiczna, wydatki bieżące: zakup mebli - pomieszczenia biurowe w budynku na ul. Dworcowej. Wybrała właśnie tę pozycję, bo „nie rozmawialiśmy na komisji o niej”, ale też odnosi wrażenie, że jak gdyby „nie podejmujemy tematu” zagospodarowania tego budynku „po przychodni”, natomiast „takimi drobnymi kroczkami” jak gdyby następuje jego zagospodarowanie i w zasadzie nawet „nie wiemy”, w jakim kierunku to „idzie”. Chciałaby poprosić o informacje, jakie będzie przeznaczenie tych pomieszczeń biurowych, na które „przeznaczamy” część tej kwoty.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że jeśli chodzi
o budynek przy ul. Dworcowej, to tam „zamierzamy” przenieść Referat Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu oraz redakcję „Informatora Mosińskiego”. W związku z tym, że „jesteśmy
w trakcie zatrudniania osoby, czy osób właściwie” do Referatu Planowania Przestrzennego
i Budownictwa, żeby decyzje o warunkach zabudowy były wydawane szybciej. „Jesteśmy
w trakcie procedury wyboru” pracownika do Referatu Inwestycji i Rozwoju Gminy. Pracownicy „urzędu” generalnie w wielu pokojach są bardzo stłoczeni, co w przypadku przychodzenia tutaj „naszych” mieszkańców nie daje komfortu pracy ani mieszkańcom,
ani pracownikom i to jest generalnie przeniesienie tego referatu właśnie „tam”, żeby móc inne zadania spełniać w sposób nieco sprawniejszy, w nieco lepszych warunkach też
dla mieszkańców. Jeżeli chodzi jeszcze o szkołę, to ten przetarg będzie ogłoszony
„na dniach”. Informacja o tym, że „mamy te środki” jest „na dniach”. Teraz „czekamy”
i „mamy nadzieję, wierzymy”, że Rada Miejska podejmie „tę uchwałę”. Natomiast „gdybyśmy jeszcze to opóźniali” o tydzień, czy dwa, czy miesiąc, to jemu nie wiadomo,
co wtedy mieszkańcy Czapur zrobiliby. „My chcemy dopełnić” tego, co było obiecane,
że „chcemy, żeby wykonawca wszedł na plac budowy z końcem roku szkolnego”. Sprawa szkoły w Czapurach była wielokrotnie omawiana w roku minionym, również „na wielu komisjach” i wielu radnych zgłaszało apele o to, żeby tę szkołę jak najszybciej podjąć
do realizacji i to, co ma miejsce, czyli złożenie przez „Burmistrza” projektu zmian
do budżetu, stanowi odpowiedź na wezwania komisji, radnych i „wszystkich”.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że jeszcze chciał dopytać o dofinansowanie „Krosinka”. Jest informacja o tym, że dofinansowanie „mamy otrzymać”, natomiast jego pytanie jest, czy nadal jest to obwarowane tym, iż „musimy zakończyć inwestycję do końca grudnia”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że tu się nic nie zmieniło.

Radny Roman Kolankiewicz przypomniał, że „pan Burmistrz” powiedział, iż kwota tej nadwyżki została upubliczniona w momencie, kiedy się pojawiła. Faktycznie „dowiedzieliśmy się” o niej w formie takiej: wpisanej już do budżetu. „Nie mieliśmy okazji” wspólnie nad nią dyskutować. O to tutaj cała dyskusja „idzie”. Rozumie on, że w zmianie budżetu zostały uwzględnione jakieś wcześniejsze głosy, również radnych, natomiast chodzi o to, iż tak olbrzymią część, zwłaszcza środków inwestycyjnych, uważa, że „powinniśmy we wspólnym gronie przedyskutować” tak, jak to się ma przy konstruowaniu budżetu. „Gdybyśmy najpierw się dowiedzieli o kwocie i później do niej usiedli”, to ta dyskusja dzisiaj miałaby zupełnie inny charakter, zwłaszcza, że „pochylamy się” nad inwestycjami, które są potrzebne i co do nich „się zgadzamy” w wielu miejscach.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeżeli „się zgadzamy”, iż te dwie największe inwestycje, czyli ul. Skryta i szkoła to są rzeczy jak najbardziej
do realizacji, to przecież „pan Burmistrz” nie złożył innej propozycji budowy czegokolwiek dużego w innym miejscu bez wcześniejszych rozmów z „państwem” radnymi.

Radny Roman Kolankiewicz zaproponował, aby mówić na przykład o drobniejszych inwestycjach. Natomiast ma on pytanie jeszcze teraz do „pani przewodniczącej”, bo często bywa tak, że „jesteśmy proszeni” w trybie pilnym, nadzwyczajnym czasem, o spotykanie się jako różne branżowe komisje, żeby bardzo pilnie zaopiniować różne projekty uchwał. Zapytał przy tym, „czy my, jako Rada”, bo „statut” tego nie przewiduje według jego wiedzy, „musimy opiniować propozycje uchwał”, gdyż tu „mamy” sytuację, kiedy „mówimy” o projekcie uchwały budżetowej, najważniejszej jaka jest w Gminie jego zdaniem – bieżącej i nie ma tutaj opinii Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Zwrócił się też
o wyjaśnienie, czy jest to wymagane, czy nie jest, „czy musimy się czasem spotykać tak
na szybko”, czy wystarczy, że „porozmawiamy” o tym na sesji lub nie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że tej sprawy nie reguluje „statut”,
czyli w zasadzie w momencie, kiedy wpłynął projekt uchwały budżetowej, to ponieważ zazwyczaj opiniuje taki projekt Komisja Budżetu i Finansów, został ten projekt skierowany właśnie do tej komisji. Tak to już jest, że mimo, iż „dostajemy materiały” 6 dni wcześniej,
to tak naprawdę „nie jesteśmy w stanie” – na tę sesję było 244 kartki, także każdy przystępuje do analizowania tych materiałów w różnym czasie i w zasadzie tak troszeczkę to wyszło,
że „uświadomiliśmy sobie ogrom tych zmian” w załączniku inwestycyjnym dopiero
na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego wstępnie, ale też nie wszystkie – „bądźmy obiektywni”. Można to było inaczej zorganizować, ale z punktu widzenia tego, co powiedział „pan Burmistrz”, że będzie przetarg rozpisany, ogłoszony za parę dni, to „my mogliśmy się zebrać” nie pierwszego kwietnia, bo to nie jest dobra data, ale też w trybie, „mieliśmy” już takie sesje nadzwyczajne, gdzie „zbieraliśmy się” z powodu jednego projektu. „Mogliśmy” również, wiedząc, jak bardzo jest ta sesja nasycona różnymi projektami, to przełożyć na termin późniejszy i wtedy „mielibyśmy już tę analizę wykonania budżetu w jakimś stopniu przeprowadzoną”. To są sytuacje takie, iż „możemy sobie dywagować”, że można to było zrobić lepiej. „Mamy” sytuację taką, jaką „mamy”.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że trochę jemu nie daje spokoju, to, iż „musieliśmy szybko te pieniądze rozdysponować, bo przetarg trzeba było ogłaszać”. Zwrócił się przy tym
o wyjaśnienie, czy gdyby te pieniądze się nie pojawiły, to tego przetargu na Czapury „byśmy nie ogłosili”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że „byśmy ogłosili”
w zakresie mniejszym, czyli tylko na fundamenty na całość, tylko na obiekt szkolny, bez sali gimnastycznej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2017 wraz z autopoprawkami.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/523/17 w powyższej sprawie 17 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Zbigniew Grygier, radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Marian Osuch, radny Andrzej Raźny, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska),
przy 3 głosach „wstrzymujących się” (radny Łukasz Kasprowicz, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz).

*Uchwała ta wraz z wynikami głosowania imiennego Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na rok 2017, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2017-2022 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina
na lata 2017-2022.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2017-2022 wraz ze zmianami przedstawionymi
na poniedziałkowym posiedzeniu „komisji”.

Radny Andrzej Raźny oświadczył, że chciał tylko dopytać odnośnie „Krosinka” i dotacji,
o której tutaj „mówimy”, czyli rozumie, iż ta dotacja, bo była mowa o „trzystu tysiącach”,
czy tam większa dotacja będzie. Stwierdził też, że czyli w 2018 r. jak gdyby „będziemy
się mogli ubiegać o wpływ tej dotacji”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaka to ostatecznie może być kwota, kiedy „znamy” w tej chwili ostateczny kosztorys, bo „wiemy”, że to jest kwota „tam 5 milionów złotych”, czyli ile tej dotacji w sumie „możemy dostać”,
czy „mamy” potwierdzenie i kiedy ona wpłynie. Przy okazji chciał jeszcze tylko zaznaczyć,
że pomimo tego, iż „zwiększamy” swoje dochody zwiększając wydatki, nadal „pozostawiamy” jako źródło finansowania emisję obligacji w wysokości „13 i pół miliona”. Prosi, aby o tym pamiętać, że to nie jest tak, iż „my mamy” tak dobrą sytuację, bo „my w tej chwili na tym etapie nie robimy nic, żeby tego długu następcom nie zostawić, żeby zostawić trochę mniej”. „Miejmy nadzieję”, że przy następnych takich uzyskach, które będą, jak ma nadzieję, co kwartał może w takiej wysokości, jak teraz się udało, to wtedy „będziemy myśleć” o tym, żeby następcom zostawić może troszkę mniejsze zadłużenie. To oczywiście jest kwestia efektywności środków.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Małgorzata Rajkowska,
tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało
21 radnych.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że pierwsze to jest kwestia „trzystu tysięcy”. To były środki, które nie były właściwie prawie w całości wydane
w roku minionym. Zgodnie z wnioskiem unijnym, całość kwot była złożona, wskazana
do realizacji jako koszty całkowite. Z racji tego, że te środki w roku minionym generalnie nie były wykorzystane, to „my je teraz wnosimy tutaj do tego roku”, żeby być zgodnym z tym,
co było we wniosku. To jest część pierwsza. Część druga – „my wnioskowaliśmy” tak realnie rzecz biorąc „o te 4 miliony”, które stanowiły 56 % wartości całości inwestycji. „My podpiszemy umowę” po zbadaniu prawidłowości postępowania „u nas” przetargowego,
po sprawdzeniu kosztorysów itd. Jeżeli „urząd marszałkowski” uzna, że całość rzeczy była dobrze zrobiona, to dalej to będzie 56 % dofinansowania, przy czym „my teraz mówimy”
o 56 % dofinansowania od sumy po przetargu, czyli to było „5 milionów z groszem”. Tak patrząc, to wychodzi niecałe „3 miliony” – tak mniej więcej to wyjdzie. Rzecz trzecia,
czyli „nasze kochane obligacje”, to nie jest tak, iż „my w tym roku zadłużamy Gminę plus
13 i pół miliona”, tylko to jest, jeżeli się nie myli „plus 6 i pół miliona”, ponieważ
„7 milionów spłacamy z kadencji minionych”. Zwrócił przy tym uwagę, że obecne oprocentowanie obligacji jest rzędu procenta, czy dwóch procent, natomiast gdzieś tam
w połowie, w roku 2005, czy „szóstym”, jak było wziętych obligacji o wartości
„10 milionów” w skali jednego roku, to wtedy to oprocentowanie było dużo wyższe niż teraz. Tak więc tak patrząc, opłaca się nie spłacać teraz obligacji, bo jest niskie oprocentowanie. Warto – „pan” zna ten termin – rolować obligacje.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że rolowanie nie zawsze dobrze się kojarzy. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań
i wniosków, poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2017-2022.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/524/17 w powyższej sprawie 19 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Andrzej Raźny zwrócił uwagę, że rolowanie to jest jeden do jednego. „Gdybyśmy dostali w spadku 6 milionów” i je dalej przerzucili – to jest rolowanie, a „my do tego dokładamy jeszcze swoje i przerzucamy to na następców”, którzy będą się z tym męczyć
w dwójnasób. Tu także, „żebyśmy uściślili” definicję rolowania. To nie jest akurat stricte rolowanie.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że dokładnie tak. Rolowanie „starej” kwoty plus nowa.

1. Dostosowanie sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Roman Kolankiewicz poinformował,
że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu zaopiniowała pozytywnie „przedmiotowy projekt uchwały”.

Radny Andrzej Raźny oświadczył, że ma pytanie, bo mówiła „pani kierownik” o tych spotkaniach rekrutacyjnych. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „my dysponujemy” jakimiś liczbami uczniów, czy dopiero jakaś data będzie, gdzie „będziemy mogli wprost wiedzieć”, ilu „mamy” chętnych uczniów, ilu „będziemy uczyć” w poszczególnych szkołach.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek powiadomiła, że „my mamy” tylko liczbę dzieci, które są urodzone w danym obwodzie szkoły z danego rocznika. Ona to chyba nawet „państwu” przedstawiała bodajże w listopadzie, natomiast proces rekrutacji cały czas się odbywa. Koniec marca to koniec procesu rekrutacyjnego do przedszkoli i do szkół podstawowych, ale to jest pierwszy etap. Potem „mamy” drugi etap, za chwilę będą dwie kolejne uchwały, które umożliwią dyrektorom postępowanie rekrutacyjne na tym drugim etapie i arkusze organizacji pracy szkół dyrektorzy przygotowują do 21 kwietnia. To będzie
ta data, gdzie „będziemy wiedzieli, czy znali” liczbę dzieci, które przyjdą do „zerówek”,
do przedszkoli i do klas pierwszych, natomiast nie jest to nigdy liczba ostateczna, dlatego,
że dzieci z obwodu szkoły, jeśli chodzi o klasy pierwsze, a gminy, jeśli chodzi o przedszkola
i oddziały przedszkolne, mają prawo się w każdym czasie dopisać. Bywały już takie sytuacje, że w sierpniu trzeba było z jednego oddziału przedszkolnego robić dwa oddziały przedszkolne w szkołach, bądź powiększać liczbę klas pierwszych. W drugą stronę „się nam nie zdarzało”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/525/17 w powyższej sprawie 20 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Określenie kryteriów rekrutacji do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie określenia kryteriów rekrutacji do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów
za każde z tych kryteriów oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Roman Kolankiewicz poinformował,
że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu zaopiniowała pozytywnie omawiany projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia kryteriów rekrutacji do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/526/17 w powyższej sprawie 20 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Określenie kryteriów naboru do klas I szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie określenia kryteriów naboru
do klas I szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina, na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów
oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Roman Kolankiewicz powiadomił,
że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu pozytywnie zaopiniowała omawiany projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia kryteriów naboru do klas I szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Mosina, na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego, ustalenia liczby punktów za każde z tych kryteriów
oraz dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/527/17 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Określenie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że w dniu „23 marca” odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. „Komisja” pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Mosina.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że jest nowe działanie zaplanowane: wprowadzenie działań mających na celu znakowanie psów, natomiast „nie mamy” wyszczególnionej kwoty. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, w jakim zakresie ta akcja ma być prowadzona i ile „chcemy na to przeznaczyć”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler powiadomiła, że w budżecie Gminy zabezpieczone zostało „15 tysięcy” na realizację tego zadania. Jeżeli chodzi o fizyczną realizację, to „planujemy zrealizować to” przy okazji szczepień podstawowych na przełomie września i października. W tym celu „będziemy robili rozeznanie cenowe” wśród weterynarzy z terenu gminy. Będzie skierowane zapytanie ofertowe i na tej podstawie będzie wyłoniony wykonawca. Realizacja programu przewiduje realizację czipowania i wprowadzanie danych o zaczipowanych psach
do międzynarodowej bazy „SAFE-ANIMAL”, żeby to było spójne z bazą, która jest prowadzona przez schronisko w Skałowie, do wyczerpania puli środków przeznaczonych
na ten cel i jest skierowana do właścicieli psów zamieszkujących teren gminy Mosina.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą o rozważenie wniosku,
aby w przyszłorocznym programie umieścić, tak jak to robi większość gmin, jakiejś kwoty,
bo myśli, że dla mieszkańca, który zajrzy do takiego programu, będzie to bardziej czytelne.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika
Grząślewicz-Gabler poinformowała, że na ten program przeznaczono w budżecie
116.000,00 zł: „66 tysięcy” na prowadzenie „przytuliska”, utrzymanie zwierząt w schronisku w Skałowie ponad limit – „15 tysięcy”, akcja dokarmiania kotów, zakup karmy – „5 tysięcy”, akcja sterylizacji, kastracji zwierząt – „15 tysięcy” i akcja czipowania zwierząt – „15 tysięcy”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą o przekazanie tej informacji
w formie pisemnej do Biura Rady. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt
na terenie gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/528/17 w powyższej sprawie 20 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka
i ulicy Łaziennej w Mosinie (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga
przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały
w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Tomasz Łukowiak powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego
na swym posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie wraz z odrzuceniem nieuwzględnionych uwag i z określeniem „opłaty adjacenckiej” na poziomie 30 %.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że w dniu „23 marca” odbyło się posiedzenie połączonych: Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. „Komisja” pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie. „Komisja” nie uwzględniła uwag, „które były tutaj wnoszone”, jak również zaopiniowała pozytywnie trzydziestoprocentową opłatę planistyczną.

Radny Andrzej Raźny zwrócił uwagę, że plan ten zakłada w swoim projekcie wybudowanie, czy umiejscowienie dwóch kładek pieszo-rowerowych. Jedna jest bliżej centrum, druga to jest umownie dostęp do dwóch sieci handlowych, czyli to jest przedłużenie ul. Łaziennej. On
do „panów Burmistrzów” takie ma pytanie nawiązując do tego. W świetle planowanego przebiegu kanalizacji deszczowej, w związku z budową tunelu w ciągu ul. Śremskiej, bowiem z tego, „co słyszeliśmy, co wiemy”, to przebieg tej kanalizacji deszczowej ma być następujący: ul. Śremska i „pod światłami” ma przejść właśnie ta kanalizacja w ul. Łazienną i „dalej dojść do kanału”. Chciałby przy tej okazji się ewentualnie dowiedzieć, czy przy okazji budowy,
bo prawdopodobnie kiedyś ona nastąpi – tej deszczowej, nie trzeba byłoby się zastanowić,
aby za jednym razem nie zrobić ul. Łaziennej, korzystając z tego, że koszty kanalizacji deszczowej pokryje inwestor, czyli „kolej”. Zapytał przy tym, czy w tym momencie nie warto byłoby się już w tej chwili przygotować do tego – nie wiadomo jemu, na jakim jest to etapie, żeby tę ulicę rzeczywiście zrobić w jakimś tam porządnym stylu przy okazji budowy tej kanalizacji deszczowej.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że wie, iż projekt
na budowę ul. Łaziennej i ul. Kanałowej jest procedowany. Nie wiadomo jemu, na jakim jest etapie – czy jest już zakończony, czy nie, ale to byłaby ewentualnie rzecz do przeanalizowania.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że „nie mamy” informacji na temat tego, jaki jest przebieg tego odwodnienia w tej zasadniczej części, związanej z projektem, jak również dotyczącej tymczasowego przebiegu odwodnienia z obszaru budowanego tunelu. Zapewnił przy tym, że o to prosił na ostatnim spotkaniu, które niedawno się odbyło z przedstawicielami PKP PLK. Był tam dyrektor Neumann, który obiecał, że takie materiały dostarczy, ale jak
do tej pory on tych materiałów nie otrzymał. „Jesteśmy oczywiście zainteresowani”, ponieważ „chcemy wiedzieć”, jakie będą miały skutki rozwiązania, jakie zostaną zaproponowane przez centrum, które zarządza tymi inwestycjami, a którym kieruje pan dyrektor Neumann. Tak więc na dziś nie ma on takiej informacji, nie może potwierdzić tego, co radny Andrzej Raźny w tej chwili mówi.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że ul. Łazienna już jest objęta w części planem miejscowym,
a w konsekwencji uchwalenia tego planu miejscowego, „obejmiemy” dalszy jakby fragment
ul. Łaziennej, który znajduje się na wysokości „kanału”, czyli jakby „będziemy mieli” w całości ul. Łazienną objętą planem miejscowym. Następnie przedstawiła szczegóły na temat
uwagi nr 1 pkt 1, uwagi nr 4 pkt 1 i uwagi nr 6 pkt 1 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję ich nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 17 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 1 pkt 2, uwagi nr 4 pkt 2 i uwagi nr 6 pkt 2
do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej w Mosinie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję ich nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 17 głosami „za”,
przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 1 pkt 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 2 i uwagi nr 5 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję ich nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 4 pkt 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 4 pkt 4 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 3 pkt 1 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 3 pkt 2 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 3 pkt 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 6 pkt 3 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 6 pkt 4 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 6 pkt 5 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 17 głosami „za”,
przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 6 pkt 6 do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej
w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję jej nieuwzględnienia.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”,
przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję, aby § 16 projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu
przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej w Mosinie, stawka, o której mowa w art. 36
ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, została ustalona w wysokości 30 %, która została zaproponowana przez „dwie komisje opiniujące”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 15 głosami „za”,
przy 4 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu
przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej w Mosinie wraz z przyjętą poprawką w § 16 powyższego projektu uchwały i z uwzględnieniem przyjętych wniosków.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/529/17 w powyższej sprawie 18 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Zbigniew Grygier, radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Roman Kolankiewicz, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Marian Osuch, radny Andrzej Raźny, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 3 głosach „wstrzymujących się” (radny Łukasz Kasprowicz, radny Michał Kleiber i radna Małgorzata Rajkowska).

*Uchwała ta wraz z wynikami głosowania imiennego Rady Miejskiej w Mosinie nad projektem uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu
przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej w Mosinie, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Następnie przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zarządziła przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Rady Powiatu w Poznaniu Jacek Szeszuła stwierdził, że dzisiaj „spóźniliśmy się”, za co „przepraszamy”, bo dzisiejsze obrady Rady Powiatu w Poznaniu trwały dość długo. Powiadomił przy tym, że „wróciliśmy” bezpośrednio po zakończeniu. Jeśli chodzi o dzisiejszą sesję, to było kilka punktów związanych z „naszą gminą, z Mosiną”. Jednym z nich była sprawa chodnika w Daszewicach – będzie ten chodnik robiony. Na to zostało przydzielone 300.000,00 zł. Oświadczył też, że nie chce mówić o historii tego działania, ponieważ byłoby to zbyt długo. Drugim jakimś takim fajnym wydarzeniem, jeśli chodzi o sesję, to jest to, że zapadła decyzja o „światłach” w ul. Poznańskiej – Żurawinowej w Czapurach. To też będzie realizowane w tym roku. Trzecią kwestią, którą się dzisiaj „Rada” zajmowała, jest sprawa przydziału środków na rewitalizację zabytków i jest jemu niezmiernie miło powiedzieć, że po raz drugi świątynia w Rogalinku otrzymała dofinansowanie na remont w wysokości 104.000,00 zł. To jest dużo zważywszy na to,
że w ubiegłym roku było to 204.000,00 zł. Teraz jest „104 tysiące” i z całym szacunkiem
dla społeczeństwa tamtejszego, które musiało mieć udział własny. Gdyby to tak policzyć,
to byłoby to w granicach 400.000,00 zł. Wielka zasługa tutaj radnego Zbigniewa Grygiera, który jest niejako ojcem tego przedsięwzięcia. Jeszcze wyszła sprawa chodnika w miejscowości Nowinki, ale o tym zapewne króciutko jego szanowny kolega. Jeśli chodzi o „naszą” współpracę, to „nie interesują nas” żadne przynależności polityczne, bo to do niczego nie prowadzi: po prostu „współpracujemy” z jednego okręgu wyborczego, radny Zbigniew Tomaszewski jako radny z Kórnika, on z gminy Mosina i „staramy się coś tutaj dla tegoż społeczeństwa: tamtego i naszego – zrobić”.

Radny Rady Powiatu w Poznaniu Zbigniew Tomaszewski oświadczył, że nie spodziewał się, iż taką piękną recenzję o jego osobie powie kolega Jacek Szeszuła. Jak „państwo wiecie”,
poza tym, że jest radnym, to przede wszystkim jest sołtysem i wszystkie sprawy dotyczące sołtysów, czy to w gminie Kórnik, czy w gminie Mosina, czy w innych gminach, są jemu bardzo bliskie. Każda załatwiona sprawa, to tak jak w tej grze w okręty: „trafiony – zatopiony”. Dzisiaj „rozmawialiśmy z panem dyrektorem Borowczakiem”, którego poprosił i tutaj wspólnie
z „Jackiem” trzymając pismo wiodące z Gminy Mosina, które napisał najpierw pan Erazm Walkowiak – dotyczące chodnika. Tu chodzi o to, że są pewne wytyczne i żeby te wytyczne spełnić, żeby Nadleśnictwo Konstantynowo zachęcić również do tego, żeby to była wspólna całość i wspólne działanie, bo musi to być proceduralnie załatwione. Może też „państwu” powiedzieć, jako ciekawostkę, że w tym roku budżet Powiatu Poznańskiego przekroczył
„300 milionów – prawie 310”, ale niestety nie ma dobrych wieści, bo „16 milionów, które otrzymaliśmy z Unii Europejskiej”, zostało podzielone we wschodniej części: głównie Murowana Goślina, Swarzędz i Pobiedziska, między innymi też Kleszczewo. „Miejmy nadzieję”, iż może kiedyś „nam się uda przyjść powiedzieć: proszę państwa – my też będziemy budowali obwodnicę Mosiny”.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy w sprawie chodnika w Nowinkach może „pan” coś więcej powiedzieć.

Radny Rady Powiatu w Poznaniu Zbigniew Tomaszewski poinformował, że „jesteśmy umówieni z panem dyrektorem”, który pochyli się nad tym, przypominał sobie to pismo, które „myśmy przekazali”, on był teraz na zwolnieniu lekarskim i tutaj będzie należała rola
do „pana Burmistrza”, żeby napisał pismo, „które zasugeruje nam dyrekcja”.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy chodzi tu o budowę chodnika w Nowinkach.

Radny Rady Powiatu w Poznaniu Jacek Szeszuła odpowiedział twierdząco. Powiadomił
przy tym, że dokładnie chodzi o Nowinki na wysokości dębów na końcu Nowinek, patrząc
od strony Mosiny w stronę Konstantynowa. Chodzi też o przejście z jednego chodnika
na drugi, czyli od budynku leśnictwa, czy parkingu w Konstantynowie na drugą stronę
– w stronę torów kolejowych: ulica, gdzie mieszkańcy żalą się, gdzie jest zalewanie tejże ulicy itd.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur podziękowała za wyjaśnienia i w imieniu „Rady” dziękuje „panom radnym za podzielenie się z nami tymi dobrymi wiadomościami”,
za podejmowane starania. Jest „nam” bardzo miło, że „możemy liczyć na radnych powiatowych”, także „miejmy nadzieję”, iż to nie ostatnie dobre wiadomości.

1. Rozpatrzenie skarg na Burmistrza Gminy Mosina:

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że teraz „przechodzimy”
do tematów trudniejszych: „rozpoczynamy blok uchwał skargowych”. Na początku jest kilka uwag dotyczących skarg rolników. Poinformowała też, że otrzymała takie zapewnienie
„na korytarzu”, iż „możemy posługiwać się nazwiskami”. Zapytała przy tym, czy któryś
ze skarżących życzy sobie, aby jego nazwiska nie wymieniać, bo to potem ślad będzie
w protokole, czy ktoś takie życzenie chciałby zgłosić, że nie chciałby, żeby używano nazwisk, gdyż „my jesteśmy gotowi” zrobić to tak, żeby nazwiska ewentualnie nie podać, po czym stwierdziła, iż nie ma takiego zgłoszenia, czyli rozumie, że „możemy” wyczytując tytuł skargi podać nazwisko osoby skarżącej i podziękowała za tę zgodę.

Wiceprzewodniczący Wielkopolskiej Solidarności Rolników Indywidualnych Marek Ignaszewski oświadczył, że występuje w imieniu wszystkich rolników, którzy dzisiaj złożyli skargi na ten przetarg zaskarżony i dzisiaj mają w tym kierunku być głosowania. Grunty
te „myśmy dzierżawili 25 lat”. Na samym początku był on „Wiceprzewodniczącym Rady”
i szefem „komisji rolnictwa”. „Myśmy wtedy zdecydowali”, żeby te grunty podzielić
na działki w taki sposób, żeby każdy, który byłby chętny – dostał te działki i tak to zostało zrobione. Były to działki od trzech do chyba ośmiu hektarów: niecałe 8 ta największa miała akurat na terenie Mieczewa. Umowy były przedłużane co 3 lata, 25 lat minęło i w ostatnim czasie od początku roku ubiegłego „myśmy spotykali się z Burmistrzem i dyskutowali na ten temat”. Były 3 spotkania, 2 były w kierunku obiecującym: „Burmistrz” chciał się dowiedzieć, jakie będą postanowienia rządu „w tym kierunku” – to wtedy dostosuje się. Doszło do tego,
że jak rząd wydał postanowienia na temat dzierżaw, to „Burmistrz” zrobił wszystko odwrotnie. Teraz rolnicy, którzy mieli duże dosyć hodowle, zostali pozbawieni po kilka hektarów ziemi, co się stwarza problem z paszami dla gospodarstw.

Pełnomocnik 6 skarżących rolników Wieńczysław Nowacki powiadomił, że jest mieszkańcem sąsiedniej gminy Kórnik i był „Wiceprzewodniczącym Rady Miasta i Gminy w Kórniku”. Przez 4 lata, przez 8 lat zajmował się inwentaryzacją gruntów na terenie gminy Kórnik. Jest to problem, „diabeł jest ukryty w szczegółach”, ponieważ zasadniczą różnicą między dzierżawami, jakie mieli rolnicy, czyli pan Marek Ignaszewski, pan Paweł Szczepaniak, pan Stanisław Karalus, pan Leszek Stanisławski, pan Paweł Rozmiarek i pan Henryk Szyk. Zasadniczą różnicą ich dzierżaw przez 25 lat było to, że one były trzyletnie, nie przekraczały pięciu lat, czyli dzierżawca nie miał prawa wykupu dzierżawionego gruntu, mimo, iż czasokres tych dzierżaw w sumie wynosił 25 lat. W tej chwili ten przetarg, który miał miejsce, jest przetargiem, w wyniku którego zawarte są umowy na 10 lat i jest to zasadnicza różnica, ponieważ ta umowa dziesięcioletnia stwarza możliwość dla dzierżawcy wykupu tych gruntów. Ma on tu ogłoszenie przetargowe przed sobą i jest niedopuszczalne z punktu widzenia naruszenia ustawy nie tylko o gospodarce nieruchomościami, ale również ustawy – Prawo geodezyjne, ponieważ dzierżawy poszczególne, czyli dla sześciu osób, określone są
w częściach działek. Na poszczególną dzierżawę składają się części działek wyszczególnionych, oczywiście według numerów – nie będzie ich wymieniał, bo nie ma takiej potrzeby. Są to tylko części działek, których określona jest w tych częściach, w kilku częściach powierzchnia dzierżawy. Do tego jeszcze jest nieuregulowany stan prawny, polegający na tym, iż część z tych działek nie jest własnością Gminy, bo nie zakończona została procedura dotycząca komunalizacji, czyli faktycznie one są w dyspozycji „starostwa”, gdyż taka jest rzeczywistość, że grunty skarbu państwa, których nie jest uregulowany stan prawny, są
w dyspozycji „starostwa powiatowego”. To jest podstawowa sprawa, która stanowi w tym wypadku naruszenie prawa i w tym wypadku konsekwencją dla nowych dzierżawców jest i tak, że wcześniej, czy później, Gmina będzie musiała uregulować ten stan prawny. Zachodzi więc pytanie, dlaczego ten stan prawny nie mógł być uregulowany przed przetargiem, tylko w trakcie przetargu, czy już po przetargu, teraz jak są „nowi nabywcy”, ponieważ nie jest możliwe,
żeby w wyniku tych umów dzierżawy, które stwarzają prawo nabycia tych nieruchomości,
w odróżnieniu od poprzednich dzierżaw, „były sprzedawane w częściach”. To jest niemożliwe, żeby każda z tych nieruchomości była w wyniku tej dzierżawy wykupiona w takich częściach, jak one są tutaj oznaczone. To jest sedno sprawy i szczegół, który tu chciał podnieść
i podkreślić. Przy okazji chciał również skomentować pismo, jakie „pan Burmistrz” wystosował „do poszczególnych członków”, w tym przypadku ma przed sobą pismo skierowane do pana Pawła Szczepaniaka, że cytując je: „biorąc pod uwagę okoliczność długoletniej dzierżawy gruntów gminnych, mało wiarygodne są pana twierdzenia odnośnie mało dokładnego oznaczenia granic działek, które podlegały przetargowi”. Stwierdził przy tym, że są wiarygodne, ponieważ rolnicy wiedzieli orientacyjnie, co uprawiają, jakie grunty, natomiast z punktu widzenia prawa i z punktu widzenia dzierżawy, a w szczególności konsekwencji wynikającej z tej dzierżawy, czyli prawa do zakupu tych działek, nie spełniają one warunków formalno-prawnych.

1. z dnia 12 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
25 października 2016 r. - numer porządkowy: BR.1510.67.2016 (uchwała),

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała paragraf pierwszy, paragraf drugi, paragraf trzeci i paragraf czwarty oraz uzasadnienie projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Pawła Szczepaniaka z dnia 12 grudnia 2016 r. (numer porządkowy: BR.1510.67.2016).

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że zgłosiła do protokołu do tej skargi zdanie odrębne. Jej zdaniem skarga mieszkańca jest zasadna, dotyczyła ona nieprecyzyjnego oznaczenia, określenia w ogłoszeniu o przetargu przedmiotu przetargu oraz faktu nienależytego rozpatrzenia wcześniejszej skargi mieszkańca skierowanej do „Burmistrza”. Nieprecyzyjne określenie przedmiotu przetargu w ogłoszeniu i na gruncie daje podstawę do unieważnienia przetargu przez „Burmistrza”, jeżeli ten wyraziłby taką wolę. Chciałby podjąć taką decyzję
– może unieważnić właśnie z tego powodu, że nieprecyzyjnie określono przedmiot przetargu. Zwróciła przy tym uwagę, że nie określa, czy „Burmistrz” ma unieważnić przetarg, czy nie, natomiast skoro „Burmistrz” ma taką możliwość – to są ustalenia z Komisji Rewizyjnej – to nieuzasadnionym jest twierdzenie, iż skarga mieszkańca jest niezasadna. Zarzuty w skardze skierowanej do „Burmistrza” dotyczyły faktu nieprecyzyjnego określenia przedmiotu przetargu w ogłoszeniu. Skargę, która według skarżącego została nieprawidłowo rozpatrzona
„na Burmistrza” z dnia 4 listopada 2016 r., rozpatrywała pani Rozalia Skrzypczak: pracownik Referatu Geodezji i Nieruchomości, a jak wynika z ustaleń Komisji Rewizyjnej, wymieniony pracownik najpierw przygotowywał przetarg, którego dotyczyła skarga, a następnie rozpatrywał wszystkie skargi mieszkańców dotyczące właśnie tego przetargu. „Komisja” uznała, że osoba będąca zaangażowana w procedurę przetargową, nie powinna oceniać przedmiotowego przetargu co do zgodności formalno-prawnej, ponieważ jej opinia może nie być obiektywna. Tutaj również jej stanowisko jest zgodne z ustaleniami z Komisji Rewizyjnej. Urzędnik w odpowiedzi na skargę skierowaną do „Burmistrza”, dotyczącą nieprecyzyjnego określenia przez „Burmistrza” przedmiotu przetargu w ogólnie dostępnym ogłoszeniu,
po swojej analizie sprawy stwierdził, a dalej „Burmistrz” to podtrzymał, że skarżący 25 lat dzierżawił ziemię i w związku z tym bezpodstawne i jak cytuje: „mało wiarygodne są twierdzenia odnośnie mało dokładnego oznaczenia granic działek, które podlegały przetargowi”. Takie stanowisko „Burmistrza” jest dla niej niezrozumiałe i w jej opinii nie posiada logicznego uzasadnienia. Skarżący w swojej skardze postawił zarzut nieprecyzyjnego określenia przedmiotu przetargu w ogłoszeniu, co uniemożliwiało zidentyfikowanie oferty przed przetargiem wszystkim, do których był skierowany przetarg. Ogłoszenie to ukazało się na stronie internetowej Gminy Mosina, natomiast „Burmistrz” twierdzi, że fakt dzierżawienia ziemi przez pojedynczą osobę, tutaj skarżącego i jego znajomość terenu wpływa na to,
iż ogłoszenie udostępnione opinii publicznej na stronie internetowej Gminy Mosina nie jest obarczone wadą. Przetarg był wprawdzie przetargiem ograniczonym, ale nie do osoby skarżącego, czyli pojedynczego mieszkańca, ale ograniczonym w takim sensie, że ograniczenie polegało na wskazaniu osób, które mogą w nim brać udział. Jak wynika z ogłoszenia, dopuszczone do udziału w przetargu były wszystkie osoby fizyczne zamieszkałe na terenie gminy Mosina. Wynika to z ogłoszenia Burmistrza Gminy Mosina o przetargu, punkt 3b. Ma ona tutaj to ogłoszenie o przetargu i tutaj na przykład w punkcie pierwszym „mamy” taki zapis: Krajkowo, część działki 266/2. To jest działka 266/2 – nie wiadomo, której części dotyczy. Następny punkt z tego ogłoszenia jest: część działki 266/2 i 241/2, więc znowuż „mamy część tej działki” plus ten kolejny numer: 241/2. Kolejny punkt „mamy” w ogłoszeniu: Krajkowo, część działki 266/2 i 241/2. Znowuż „mamy część tej działki i część tej działki”. To ogłoszenie było skierowane do każdego „z nas”. Oświadczyła przy tym, że jej nie wiadomo, której części tej działki dotyczy to ogłoszenie i jest pewna, iż „państwo też nie wiecie”. Jak wynika
z protokołu pokontrolnego, Komisja Rewizyjna ustaliła, że skarżący miał pełną wiedzę na temat przedmiotu przetargu. Ustalenia te nie są istotne dla sprawy, nie dotyczą przedmiotu skargi. Skarżący w ani jednym zdaniu jakiegokolwiek pisma nie twierdzi, że on nie ma wiedzy
na temat przedmiotu przetargu, w ogóle nie podnosi tego problemu. Twierdzi natomiast,
że przedmiot przetargu nie został prawidłowo oznaczony, zarówno w ogłoszeniu,
jak i na gruncie. To, że skarżący został powiadomiony, jak twierdzi „Burmistrz”, pisemnie
o przedmiocie przetargu, iż dzierżawił wcześniej ziemię przez 25 lat i w związku z tym wie, gdzie jest miedza – to jest fragment z odpowiedzi „Burmistrza” na skargę mieszkańca – nie ma żadnego wpływu na fakt zaistnienia, bądź nie, błędu w ogłoszeniu o przetargu, nie ma związku z zarzutem nieprawidłowego oznaczenia przedmiotu przetargu. Jeszcze jeden argument przedstawiany przez „Burmistrza” na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, że to mieszkańcy mają kontrolować, sprawdzać, czy przetarg jest prawidłowo sporządzony – jest niedopuszczalny. Nie jest zadaniem mieszkańców, po zapoznaniu się z ogłoszeniem, dopytywać, sprawdzać,
 czy aby „Burmistrzowi” chodziło „o tę, a nie inną działkę, o tę, a nie inną jej część”,
czy przypadkiem nie popełniono błędu, czy na pewno Gmina jest właścicielem danego gruntu. Chciałaby się jeszcze odnieść do uzasadnienia tego projektu uchwały, przygotowanego
na dzisiejszą sesję Rady Miejskiej. Jest tutaj parę takich punktów, których ona sama nie rozumie. Rada Miejska uznała brak unieważnienia przez Burmistrza Gminy Mosina przedmiotowego przetargu z powodu nieprecyzyjnego określenia przedmiotu przetargu części działek nr 266/2 i 241/2 w miejscowości Krajkowo, której dotyczył przetarg, za uzasadniony, gdyż część działki przeznaczona do oddania w dzierżawę scharakteryzowana została w wykazie nieruchomości i ogłoszeniu o przetargu za pomocą różnych cech. Stwierdziła przy tym,
że chciałaby się dowiedzieć, jakie to są różne cechy, które „mamy” rzekomo w tym ogłoszeniu, a które pozwoliły zidentyfikować, której części działki ono dotyczy. Nie ma tam żadnych takich cech. Następne zdanie z uzasadnienia: powyższe okoliczności w świetle racjonalności
i doświadczenia życiowego pozwalają przyjąć tezę. Ona się buntuje przeciwko takim określeniom, bo chyba „ustalamy” jakieś fakty, a zdanie: „powyższe okoliczności w świetle racjonalności i doświadczenia życiowego pozwalają przyjąć tezę” nie bardzo jej pasują do tego uzasadnienia. Jeszcze jedna sprawa – fragment z uzasadnienia: dlatego ocenę Burmistrza Gminy Mosina, wyrażoną w piśmie z dnia 1 grudnia 2016 r., że twierdzenie skarżącego, że nie wiedział, co jest przedmiotem przetargu, jest niewiarygodne, uznać należy za poprawne. Zwróciła przy tym uwagę, że żaden ze skarżących nigdy nie twierdził, iż nie wiedział, co jest przedmiotem przetargu. Ona ma tyle w tej kwestii do powiedzenia, „państwo wyrobicie sobie własną opinię”.

Skarżący Paweł Szczepaniak oświadczył, że jest jak najbardziej „za panią radną”, jej opinią
w tej sprawie, ponieważ dokładnie wiedział, „gdzie to jest”. 25 lat na tym gruncie pracował, natomiast rolnik, który ma przejąć „ten grunt”, przychodzi do niego i jego się pyta, gdzie to jest. Zapytał przy tym, czy on ma obowiązek udzielać takiej informacji. Generalnie wychodzi z tego wniosek taki, że stawał do przetargu nie będąc świadomy do jakiego gruntu przychodzi do przetargu. Osobiście zaangażował się on również, bo tu jest kwestia też i „wysokości przetargu”, na rzecz przetargu organizowanego przez „Agencję Rynku Rolnego” i pytanie może byłoby zasadne tego typu, jaką rolę pełni Gmina, czy rolę bardziej socjalną, czy może przedsiębiorstwa liberalnego, ponieważ przetarg, który został wygrany przez osobę mającą przejąć grunt, którego był on dzierżawcą przez 25 lat, wynosi około „tysiąca sześćset
za hektar”, natomiast grunty, w których bierze udział w przetargu, jako „komisja” również, maksymalna wielkość w okolicy „stu dwudziestu, stu trzydziestu złotych za hektar”. Jest to ponad dwunastokrotna „przebitka”. Wraca więc do pytania, jaką rolę powinna pełnić Gmina.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że ta druga część jakby wykroczyła poza zakres tej skargi, bo tak naprawdę „wszyscy wiemy”, iż przetarg ma swoje prawa i licytujący się ustalają ostateczną stawkę.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że skoro padły zarzuty natury ogólnej, to wypadałoby, żeby „Burmistrz” mógł na te zarzuty natury ogólnej odpowiedzieć, a później byłaby kwestia poszczególnych skarg. Co do tych zarzutów natury ogólnej, to za chwilę poprosi Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotra Sternala
o wypowiedzenie się, natomiast w odniesieniu do wypowiedzi radnej Małgorzaty Rajkowskiej, jeśli chodzi o unieważnienie. Jeżeli „Burmistrz” ma możliwość, to nie znaczy, że ma obowiązek. Gdyby „Burmistrz” miał obowiązek i nie dopełniłby obowiązku, to wtedy skarga byłaby zasadna. Oświadczył przy tym, że nie rozumie radnej Małgorzaty Rajkowskiej,
bo zarzut wyżej wymienionej radnej „mówiący” o tym, iż w jakiś sposób zakres osób, które mogłyby brać udział w tym całym postępowaniu, oznacza, że tak naprawdę radna Małgorzata Rajkowska uważa, iż ten przetarg odbył się w taki sposób, że ta cena mogła być wyższa,
bo to jest logiczne. Jeżeli wyżej wymieniona radna twierdzi, że zasięg tych, którzy biorą udział w tym przetargu powinien być szerszy, bo tylko niektóre osoby znały obszar, który był przedmiotem przetargu, jeżeli jak rozumie, liczba osób powinna być większa, to znaczy radna Małgorzata Rajkowska zarzuca „nam” niegospodarność, gdyż wycena została za nisko zrobiona, tymczasem „państwo”, którzy byli wcześniejszymi dzierżawcami, wskazują na to,
iż panom dzierżawcom chodziło o rzecz zupełnie odwrotną. Jeżeli chodzi o kwestię sprzedaży gruntów w ogóle, to „my, pan Burmistrz, cały urząd”, on również się stara – „podejmujemy działania”, żeby racjonalnie i gospodarnie gospodarować mieniem Gminy. Myśli, że nikt nie zarzuci „nam” tego, iż „my organizujemy przetargi” sprzedaży, czy dzierżaw wyceniając
za tanio, jak był taki zarzut w kadencji minionej, natomiast tu „spotykamy się” z zarzutem,
że „my postępujemy za gospodarnie”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że jeśli chodzi
o kwestię regulacji stanu prawnego nieruchomości skarbowych, nieruchomości stanowiących własność skarbu państwa, zapisanych w księdze wieczystej, jako takie, Gmina Mosina rozpisując przetarg na dzierżawę gruntów rolnych, posiadała pisemne oświadczenie Starosty Poznańskiego, który zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami, reprezentuje skarb państwa, o tym, iż grunty te nie zostały włączone do zasobu gruntów, którymi gospodaruje tenże starosta. Ponadto Gmina Mosina posiadała pisemne oświadczenie Agencji Nieruchomości Rolnych, czyli instytucji, która gospodaruje gruntami rolnymi w imieniu skarbu państwa, o tym, że również takie grunty nie zostały włączone do jej zasobu. Te wystąpienia pisemne były związane z okolicznością taką, że stanowią one obligatoryjny załącznik
do postępowania komunalizacyjnego, które prowadzone jest przed Wojewodą Wielkopolskim i takie załączniki „byliśmy zobligowani złożyć” bez względu na to, czy taki przetarg „byśmy organizowali, czy byśmy go nie organizowali”. Stąd też jak gdyby nie było takich obaw,
że „możemy tutaj zadysponować gruntem”, który należałby do dyspozycji innego organu reprezentującego interesy skarbu państwa. Jeżeli chodzi o argumenty przedstawione przez „panią radną” i kwestie identyfikacji poprawnej części nieruchomości, która znajdowała się
w obrębie większej działki ewidencyjnej, to w Referacie Geodezji i Nieruchomości był
do wglądu załącznik mapowy, na którym „były rozrysowane” te granice ustalone miedzą,
czyli granice zwyczajowe i każda osoba chętna mogła się z takim załącznikiem zapoznać.
Z tego, co pamięta, to ani jedna osoba się w Referacie Geodezji i Nieruchomości nie pojawiła, która miałaby pytania tejże natury, tutaj abstrahując, że nie były to ani osoby skarżące, ani inne osoby. Ponadto, jeżeli chodzi o czynności przetargowe, w dniu, w którym przetarg był rozpisany, zawsze jest taki punkt przed rozpoczęciem licytacji, gdzie „przewodniczący komisji” zapytuje zgromadzone osoby, czy są jakieś pytania i z tego, co pamięta – akurat to on był osobą prowadzącą ten przetarg, takie pytanie nie pojawiło się, nikt nie zasugerował, że ma problem z identyfikacją którejś konkretnej części tychże działek.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że tak właśnie „Burmistrz” rozpatrzył skargę mieszkańców, po czym mieszkańcy skierowali skargę „do nas na Burmistrza”. Mieszkaniec skarżący napisał, że w ogłoszeniu nie określono przedmiotu przetargu, natomiast „Burmistrz” odniósł się do tego, iż skarżący twierdzi, że nie wiedział, co jest przedmiotem przetargu. „Konia z rzędem” temu, kto udowodni, że ona w tym swoim wcześniejszym wystąpieniu powiedziała, iż zarzuca „panu Burmistrzowi” jakąś niegospodarność, że liczba osób, która przystąpiła
do przetargu powinna być większa, iż za małe wpływy są do budżetu. Tak nie godzi się: ona mówi co innego, a „pan Burmistrz” to zmienia. Załącznik mapowy znajdował się „w referacie” – to dobrze, jeżeli tak było, ale z ogłoszenia to nie wynika.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber stwierdził, że wypisał sobie kilka rzeczy, bo przysłuchując się wszystkim stronom, chciałby, żeby każdy wziął pod uwagę, iż protokół Komisji Rewizyjnej jest stanowiskiem całego organu, a nie jego prywatnym, czy radnej Małgorzaty Rajkowskiej, czy któregokolwiek z innych radnych. Jest wynikiem tylko
i wyłącznie głosowania demokratycznego. W drodze głosowania „nie byliśmy tutaj jednomyślni”, bo 3 osoby uznały skargę za bezzasadną, jedno z „nas” się wstrzymało, jedno było przeciwne. Co do pozostałych rzeczy, rzeczywiście trzeba byłoby rozdzielić wiedzę, jaką „panowie” posiadali przystępując do przetargu, bo rzeczywiście było tak, że „panowie” wiedzieli o jakie działki chodzi, wnieśli wadium odpowiednio opisane, również nie wnieśli „panowie” na oświadczeniu żadnych zastrzeżeń – takie dokumenty „panowie” podpisali
i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. On starał się to ocenić nieco inaczej, gdyż „nie mogliśmy oceniać waszych intencji”, przynajmniej tak uważa, że „nie powinniśmy,
bo ich nie znamy”. Zastanawiały go tylko dwie rzeczy oceniając tę skargę: czy „panowie”, jeśli „wiedzieliście”, że ogłoszenie jest obarczone wadą formalno-prawną i „podkreślacie” wielokrotnie, iż ta ziemia jest dla „was” bardzo ważna, „czy nie mieliście obaw”, przystępując do przetargu, że nawet jeśli go „wygracie”, to ktoś może unieważnić ten przetarg i zwyczajnie w świecie „wam” odebrać to, co „nabyliście” i to jakby trochę rzuca, mimo wszystko, światło. Natomiast chciałby, „żebyśmy my, jako Rada, ocenili tak naprawdę tylko jedną rzecz”:
czy każdy z „nas”, jako mieszkaniec potencjalnie zainteresowany gruntem do wydzierżawienia, w tym przypadku tym, który próbowali „panowie” wydzierżawić, dostając „takie ogłoszenie”, czy znajdując to ogłoszenie, sprawdzając numery tych działek i sposób oznaczenia, byłby
w stanie jednoznacznie określić, czy jest tym gruntem zainteresowany. Trzeba byłoby rozdzielić te skargi na 2 typy. Pierwsza, która dotyczy „pana” – jest troszeczkę inna od skarg „pana kolegów”, bo tam jeszcze jest kwestia własności skarbu państwa i tam został popełniony „czeski błąd” w oznaczeniu działki: zamieniono numery i tam rzeczywiście jest troszeczkę inny przypadek. Natomiast żeby to ocenić, trzeba „wejść w buty” osoby, która szuka informacji
o przetargach, ogląda dostępną dokumentację i czy jest możliwość, że na bazie tej dokumentacji, dochodzi do wniosku, iż nie jest tą działką zainteresowany, bo ma inny numer, ona na mapie jest inna, nie wiadomo jemu, która to jest. To jest kwestia, którą „my musimy ocenić”, a nie kwestię „panów” intencji, czy składanych przez „panów” dokumentów, bo to jest zupełnie jakby odrębna sprawa. Rzeczywiście było tak, jak padło, jak jest w protokole i jak było wcześniej, że odpowiadała na „panów” zarzuty osoba, która brała udział w tym postępowaniu i to rzeczywiście dla „panów Burmistrzów” jest do rozważenia, czy taka powinna być droga. Chciałby, „żebyśmy się odnieśli” konkretnie do tych zarzutów, „bo tak musimy zrobić”, natomiast myśli, że jedynym sposobem rozstrzygnięcia tego jest stwierdzenie na bazie własnej wiedzy, czy na bazie informacji, jakie były umieszczone w przetargu, każde z „nas” miałoby pełną świadomość, iż wie o jaką działkę chodzi, o jaki numer, gdzie jest ta działka. Nie uważa on, żeby obowiązek dociekania, co jest przedmiotem dzierżawy, czy został popełniony błąd w opisie działki, czy został popełniony błąd w numeracji, należał do osoby startującej w przetargu, bo on uważa, że urzędnik, który reprezentuje państwo, a raczej jego
w sporze w państwie, powinien stać po jego stronie, powinien jemu dostarczyć informacje
w stu procentach wiarygodne, które są dla niego bezpieczne. Tu „mamy” podobną sytuację trochę, jak w przypadku planów zagospodarowania, które są opiniowane przez różne organy. „My nie mamy” tak szerokiej wiedzy z zakresu planów zagospodarowania i „musimy traktować osoby opiniujące”, jako osoby zaufania publicznego i tu jest podobny mechanizm. Uważa,
że te dokumenty nie powinny budzić najmniejszych wątpliwości. Co do oznakowania, to o ile dobrze pamięta, na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej zdaje się, że „doszliśmy” do wniosku,
iż to minimum formalne było zachowane. Natomiast wspólnie „doszliśmy do wniosku”,
że na przyszłość celem uniknięcia takich sytuacji, warto dołączyć mapkę z wyrysowanymi obrębami. Oświadczył też, że miałby jeszcze krótkie pytanie do „pana pełnomocnika” – to nie jest jakby przedmiotem skargi, natomiast to jego zastanawia, gdyż „pan” powiedział,
iż „panowie” wcześniej dzierżawili te tereny w odcinkach czasu nie dłuższych niż 3 lata,
co jakby pozwalało na podjęcie tej dzierżawy w formie części gruntu wydzielonej jakby nieformalnie z większego gruntu. Natomiast dalej „pan” sugerował, że ten sposób wydzielenia części działki nieformalny albo półformalny jest jakby sprzeczny z wydzierżawieniem tego komuś na okres dziesięcioletni, bo dalej on nie może nabyć części działki nieoznaczonej geodezyjnie. Zapytał przy tym, czy taka jest idea tego.

Pełnomocnik 6 skarżących rolników Wieńczysław Nowacki stwierdził, że są tutaj
jakby 2 zasadnicze problemy poruszane: materialny i prawny. Zasadniczo w jego wypowiedzi jest problem prawny – jest to naruszenie prawa, ponieważ do przetargu zostały wystawione nieruchomości o nieustalonej identyfikacji i nieustalonej do końca własności. To jest naruszenie ustawy „o nieruchomości” i Prawa geodezyjnego. Stwierdził przy tym, że nie precyzuje tutaj dokładnie artykułów. Drugą sprawą jest to, jak „oznaczamy” nieruchomości. Nie można twierdzić, że jakąś część działki się wystawia, ponieważ jest to absolutnie precyzyjna sprawa do określenia. Tę precyzję określają granice wyznaczone geodezyjne, nie jakaś miedza, nie jakiś palik jeden, drugi, czy trzeci, tylko konkretne punkty geodezyjne, które są oznaczone na mapie i są łatwe do zidentyfikowania. To jest z punktu widzenia ustawy
– Prawo geodezyjne – niezbędne, żeby określać jasno i wyraźnie granice geodezyjne. One są na mapie określone, są one również w terenie określone. To nie może być przypuszczenie,
że to jest „ta” część działki, czy „tamta” część działki. Jeśli na razie nie sprawiało to żadnych problemów dla poszczególnych dzierżawców, to w tej chwili dla nowych dzierżawców stwarza to problem prawny już, bo ci nowi dzierżawcy mają prawo wykupu tych działek – to, co oni będą wykupywali: przeprasza bardzo. Tak więc z punktu widzenia, można powiedzieć: przedmiotu przetargu, jest niezbędne, żeby były jednoznaczne granice określone, geodezyjne na mapie, a nie części działek.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że „powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego”, iż w przeciągu 25 lat ośmiokrotnie te działki były przedmiotem „sprzedaży”,
bo przedłużenie umowy to jest nic innego, jak „sprzedaż”, czyli każdorazowo w ciągu 25 lat pojawiło się 8 umów, czyli dokumentów formalno-prawnych, które potwierdzały, że dokonano „sprzedaży”, a przedmiotem tej operacji były działki, które zwyczajowo zostały wydzielone
z jednej działki, czy z dwóch działek. Nie było w tym momencie podnoszonych żadnych kwestii związanych z „tak” przeprowadzoną procedurą „sprzedaży”, nikt nie wnosił: ani Gmina,
ani zainteresowani nie wnosili żadnych uwag co do sposobu przeprowadzenia tej transakcji,
co do przedmiotu, co do sposobu ocechowania tego przedmiotu, ponieważ interes prawny osób nabywających był zabezpieczony. Oświadczył przy tym, że nie rozumie, dlaczego dziś „my zastanawiamy się nad problemem”, jaki pozostaje do rozważenia tym, którzy nabyli, a nie ma ich na tej sali, natomiast przez 25 lat było to potwierdzane kolejnymi aktami „sprzedaży”, których efektem były zawarte umowy. Nikt nie zgłaszał najmniejszych pretensji. Prosi,
aby się nad tym zastanowić, czy przypadkiem ta statystyka nie przemawia właśnie za takim,
a nie innym uzasadnieniem, które właśnie w tej uchwale się pojawiło.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że problem
pojawił się wtedy, kiedy ktoś inny wygrał ten przetarg na dzierżawę gruntu. Do tego momentu nie było problemu.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że o ile on dobrze zrozumiał to, co tutaj zostało wcześniej powiedziane, to problem nie takiego geodezyjnego wyznaczenia tych granic tych działek pod dzierżawę nie był podnoszony dlatego, iż te dzierżawy były zawierane na okresy trzyletnie, a więc na takie, które uniemożliwiały tym dzierżawcom wykup tych działek, skorzystanie z pierwokupu, czy wystąpienie o ich nabycie. Problem się pojawił wówczas, kiedy działki zostały wydzierżawione na okresy dziesięcioletnie, które jakby umożliwiają dzierżawcom ich wykup. Teraz jest pytanie, czy faktycznie te okresy dziesięcioletnie umożliwiają dzierżawcom wykup tych gruntów i czy wówczas, kiedy poprzednio były dzierżawione na te trzyletnie okresy, dzierżawcy nie mogli tych gruntów wykupić od Gminy.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jest prawdą, iż jak były okresy trzyletnie, to rolnicy nie mogli tego kupić. Jak były te okresy trzyletnie, w ogóle nie było żadnych przetargów, tylko co 3 lata była podpisywana kolejna umowa.
To, że te przetargi były organizowane na lat 10, to było na wniosek tychże właśnie rolników, którzy mówią, że są to za krótkie okresy, iż nie mogą prawidłowo gospodarować gruntem
i to na wniosek rolników „myśmy to wydłużyli”. Podobnie na wniosek rolników, którzy tutaj zasiadają, „ograniczyliśmy” przetargi na dzierżawę gruntów, tylko do mieszkańców gminy Mosina. To też „żeśmy uczynili” na życzenie rolników, tylko, że z drugiej strony „my, jako włodarze gminy, pan Burmistrz i cały urząd, odpowiadamy” za gospodarkę prawidłową Gminy i „musimy po prostu dbać”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił się o wyjaśnienie, czy istnieje jakiś przepis prawa, który dopuszcza w trybie przetargowym wydzierżawianie zainteresowanym części działek, bo to jakby jest najważniejszy punkt tej „naszej” rozmowy. Zapewnił przy tym, że rozumie kwestie jakieś umowne, iż ktoś z kimś się tam umówi
i podzieli się na pół – nie wiadomo jemu: symetrycznie, czy nie, ale czy jest jakiś zapis prawa, który dopuszcza tego typu wystawienie części działki niewydzielonej geodezyjnie.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal powiadomił, że jeżeli chodzi
o przepisy prawa, to tutaj jest generalnie milczenie. Nie ma tego w żadnej ustawie, a zwłaszcza w ustawie o gospodarce nieruchomościami doprecyzowanego. Ustawa o gospodarce nieruchomościami opisuje tylko, co winno znaleźć się w wykazie i jest tam mowa tylko
o oznaczeniu katastralnym, natomiast brak jest jakiegokolwiek odniesienia do części nieruchomości. Natomiast „taki” sposób wydzierżawienia wynikał poniekąd z zaszłości historycznej. Skoro do tej pory „dzierżawiliśmy te grunty” podzielone na jakieś umowne części, to „nie chcieliśmy stwarzać ryzyka”, że ograniczając przetarg do dzierżawy całej, jednej, dużej działki ewidencyjnej, „pozbawimy” w tym momencie możliwości uczestnictwa w przetargu osobom, które dotychczas dzierżawiły te grunty, bo byłyby zobligowane do licytacji jednej, dużej działki ewidencyjnej.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że i tu jeżeli doda,
to jest to…

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przeprosiła i zwróciła uwagę, że nie udzieliła głosu. „Stosujmy się” do pewnych reguł. Takie są, a nie inne.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że ważnym elementem tej dyskusji, tej debaty, jest w tej chwili rozróżnienie między dzierżawą na 3 lata, a dzierżawą na 10 lat,
przy czym tak wyczuł, iż „pan” miał tutaj takie jakby przeświadczenie, czy opinię, że zawarcie umowy na 10 lat uprawnia dzierżawcę do nabycia tej nieruchomości. Oświadczył przy tym,
że przedstawi „państwu” stan prawny, jaki w tej materii obowiązuje, „żebyśmy wszyscy mieli jasność i jednoznaczność tej sytuacji”. Jest wojewoda, w odniesieniu do nieruchomości stanowiących własność skarbu państwa odpowiednio rada lub sejmik w odniesieniu do mienia wojewódzkiego, mogą zwolnić z obowiązku zbycia w drodze przetargu nieruchomości przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe lub na realizację urządzeń infrastruktury technicznej albo innych celów publicznych, jeżeli cele te będą realizowane przez podmioty,
dla których są to cele statutowe i których dochody przeznacza się w całości na działalność statutową. Przepis ten stosuje się również, gdy sprzedaż nieruchomości następuje na rzecz osoby, która dzierżawi nieruchomość na podstawie umowy zawartej co najmniej na 10 lat, jeżeli nieruchomość ta została zabudowana na podstawie zezwolenia na budowę. Tak więc jeżeli taka umowa jest zawarta na okres 10 lat, to jeżeli towarzyszy temu zabudowanie tej nieruchomości przez dzierżawcę, a wiadomo, że aby coś takiego nastąpiło, to przede wszystkim właściciel musi się na to zgodzić. To, że taka umowa jest zawarta, nie oznacza, iż właściciel jakby wyzbywa się prawa do decydowania o tym, czy tę nieruchomość przeznaczy
do sprzedaży, czy nie. Jeśli zdecyduje się na sprzedaż, a w międzyczasie nieruchomość zostanie zabudowana, to istotnie dzierżawca nabędzie prawo do kupna tej nieruchomości w trybie bezprzetargowym. Taka jest różnica między tą umową zawartą na lat 3 lub na lat 10.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że teraz powie tylko to, iż Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal reprezentuje „urząd”, on też reprezentuje „urząd”, czyli „my nie wypowiadamy” zdań odrębnych, tylko tożsame. On chciał tylko uzupełnić wtedy to, co „pan kierownik” dopowiedział.

Radny Roman Kolankiewicz wyraził przekonanie, że dużo jest w tej dyskusji, ma nadzieję,
iż niecelowych zabiegów, żeby odbiec od tematu głównego. Przedmiotem skargi jest błąd formalny w ogłoszeniu przetargu. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy faktycznie się taki błąd pojawił.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że Komisja Rewizyjna, w której posiedzeniu uczestniczył, stwierdziła, iż faktycznie błąd formalny w oznaczeniu jakby numerowym był, ponieważ doszło do tak zwanego „czeskiego błędu”, czyli przestawienia cyfrowego. „Komisja”, o ile sobie przypomina, wyraziła takie zdanie, czy przekonanie…

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że w tej akurat skardze nie ma tego błędu. Chodzi
o to, że zostały nieprecyzyjnie oznaczone działki. Nie można było określić, która to część działki na podstawie ogłoszenia o przetargu. Zapytał przy tym, czy to jest błąd formalny.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że istotnie był taki błąd, nikt tego nie kwestionuje. Myśli, że to jest jasne. Natomiast jest kwestia oceny tego błędu, a przede wszystkim oceny, czy ten błąd miał wpływ na przebieg przetargu oraz na jego wynik. On zarówno wtedy: na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, jak i dzisiaj wyraża takie przekonanie,
iż gdyby ujawnienie tego błędu, czy to ze źródła wewnętrznego, czy z zewnętrznego, pochodzącego na przykład od kogokolwiek zainteresowanego przebiegiem, czy uczestnictwem w przetargu, dotarło do „Komisji Rewizyjnej” przed rozpoczęciem przetargu, to myśli,
że byłaby to przesłanka do tego, aby ten przetarg unieważnić. Takiej informacji, takiego sygnału nie było – przetarg się odbył, został rozstrzygnięty i w tej sytuacji jego zdaniem,
w jego opinii, ten błąd formalny nie miał wpływu żadnego na przebieg tego postępowania przetargowego, ani na jego wynik. Została jakby rozwinięta ta teza w uzasadnieniu, gdzie zwraca się uwagę na cały szereg okoliczności, które po sobie następowały. Był wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia, było ogłoszenie, jedno wisiało 21 dni, drugie wisiało 30 dni, rozpoczął się przetarg, zaczynający się od tego, że przewodniczący przetargu informuje o przedmiocie takiego przetargu. Do tego momentu nie było żadnego, był sam przetarg w tej części merytorycznej, skarżący brali aktywny udział w tym przetargu i nic nie wskazywało na to, iż istnieje jakakolwiek wątpliwość co do tego, co jest przedmiotem tegoż przetargu. Zdarzały się w życiu takie sytuacje, w życiu prawnym również, że doszło do podjęcia jakiejś decyzji z jakimś błędem i w takich sytuacjach bierze się pod uwagę to, czy ten błąd formalny, jakiś tam liczbowy, udziału osoby, która była nieuprawniona w głosowaniu itd., miał wpływ na rozstrzygnięcie ostateczne. W tym przypadku, zarówno „komisja”, jak i on osobiście
– uważały te „ciała”, te osoby za błąd tego rodzaju, iż nie miał on wpływu na rozstrzygnięcie tego przetargu. Dlatego nie uzasadniało to jakby uznania skargi na „Burmistrza”, bo cały czas „rozpatrujemy” tutaj skargę na „Burmistrza” co do sposobu rozpatrzenia skargi na sam przetarg. Wracając do przedmiotu tej skargi, uważa, że „Burmistrz” podjął decyzję poprawną.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że rozumie, iż skoro był błąd w ogłoszeniu przetargu, a skarga skarżącego dotyczy tego, że był błąd w przetargu, to „my tu dzisiaj decydujemy
o tym”, czy skarga jest zasadna, czy nie. Dlatego on z pełnym przekonaniem będzie głosował za tym, że skarga jest zasadna, wbrew temu, jaki jest projekt uchwały „komisji”, ponieważ jeżeli był obarczony błędem przetarg i to zaskarżył skarżący, to jest to zasadne. Zupełnie pobocznymi tematami są tematy, czy „Burmistrz” mógł, czy nie mógł, czy chciał, czy nie chciał – to są kwestie być może na inne spotkanie, natomiast zasadniczą częścią skargi jest to, że był błąd formalny.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że też „wyłapała z wypowiedzi pana mecenasa”
to zdanie, iż jest taki błąd i nikt tego nie kwestionuje. Oświadczyła przy tym, że też będzie głosowała za tym, iż skarga jest zasadna, ale ma jeszcze jedno pytanie, bo jeżeli „mamy przegłosowywać” ten projekt uchwały z takim uzasadnieniem, o czym już wcześniej mówiła: Rada Miejska uznała brak unieważnienia przetargu części działek za uzasadniony, gdyż części działki przeznaczone do oddania w dzierżawę scharakteryzowane zostały w ogłoszeniu
o przetargu za pomocą różnych cech. Zwróciła się też z prośbą o odpowiedź,
za pomocą jakich cech w tym ogłoszeniu zostały scharakteryzowane te części działek, bo ona przed chwilą „państwu” pokazywała te mapki – z ogłoszenia nie wynika. Podsumowując:
za pomocą jakich cech zostały scharakteryzowane różne części działek, punkt drugi – część działki 266/2, 241/2, punkt trzeci – również 266/2 i 241/2. Dalej „mamy” księgę wieczystą, cenę rocznego czynszu, okres dzierżawy i powierzchnię. Jakie to są te różne cechy, które „mamy” w uzasadnieniu, więc „będziemy to przegłosowywać”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że dokładnie takie same cechy, jakie
pojawiły się w umowach zawartych wcześniej ośmiokrotnie w ciągu 25 lat i dały asumpt
do tego, żeby przeprowadzenie dzierżawy mogło odbyć się prawidłowo. Nikt tego nie kwestionował i to są właśnie chociażby te wytyczne, które wskazują na to, iż te powtarzane wielokrotnie procedury dzierżawy, oparte o umowy formalno-prawne, są taką wytyczną,
która potwierdza tezę, że każdy z rolników przystępujący do takich umów, teraz przystępował również do przetargu i doskonale wiedział, jakie są granice działek, które są przedmiotem,
czy to wydzierżawienia, czy to przetargu.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że nie dostała odpowiedzi na pytanie,
a przecież „my będziemy tutaj to autorytetem Rady Miejskiej, będziemy przegłosowywać
tę uchwałę” i jest wyraźny zapis: zostało to sprecyzowane za pomocą różnych cech.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski wyraził przekonanie, że najbardziej wyraźną cechą
w tym akurat przypadku jest powierzchnia poszczególnych działek oraz cena wywoławcza. Natomiast chciałby się tu jeszcze odnieść do tej kwestii, która wcześniej była poruszana,
że oddaje się w dzierżawę, czy na sprzedaż część działki, jako coś, co prawnie nie jest określone. Oświadczył przy tym, że ma doświadczenie wieloletnie z różnych pól, z różnych gmin i z różnych dziedzin. Zapewnił też, że bardzo często właściciel oddaje coś nie do końca określone od strony geodezyjnej z różnych powodów. Wiadomo, że wszystko można podzielić, ale każdy podział, każde postępowanie podziałowe, to jest bardzo skomplikowana procedura, która wiąże na dzisiaj i na wiele lat. Zmiana tego, co zostało raz podzielone, nie jest taką prostą rzeczą, ponieważ w tym uczestniczy zarówno burmistrz, starosta itd., służby geodezyjne,
w związku z tym jest praktyką powszechną oddawanie w dzierżawę, czy w inne zależne użytkowanie, czy użyczenie części nieruchomości. Myśli, że w tym nie ma żadnej niepoprawności.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że „pan mecenas” powiedział, iż te różne cechy to jest cena. Punkt drugi i trzeci – cena jest taka sama.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że cena jest wywoławcza „za metr”, natomiast sama powierzchnia oddawana, jest parametrem odróżniającym – jego zdaniem
– w sposób absolutnie jasny „tę” działkę od innych, „tę” część działki od ewentualnie innych części działek, a to, iż zainteresowani mieli świadomość tego, to sam pan Szczepaniak tutaj dzisiaj „nam” powiedział.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że nie uzyskała odpowiedzi, ale dziękuje.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że „wszyscy już wszystko powiedzieli”, on się tylko do jednej kwestii odniesie, do tej, o której „mówiliśmy” na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa i zawsze to będzie powtarzał. Dla niego jest w ogóle niezrozumiałe
i to będzie mówił, dlaczego na okres tak długi zostało, pomimo wniosków rolników, na 10 lat złożone, ta dzierżawa. Taki wniosek złożyli, gdyż podejrzewa, że impuls był w tym kierunku, żeby jak najdłużej tę ziemię uprawiać. Natomiast sami „strzeliliście sobie w stopę”, bo trzeba zobaczyć, że rynek jest taki, jaki jest i może się zdarzyć tak, iż ktoś inny zawsze może przyjść, gdyż taki wariant trzeba wziąć pod uwagę. To był po prostu pech w „waszym” przypadku,
bo inaczej nie może powiedzieć. Natomiast 10 lat – pokolenia przychodzą młode, starsze odchodzą, jedni i drudzy itd. On wychodzi z założenia, że im większa rotacja, tym jest to
po prostu łatwiej i lepiej, bo to można „bardziej ogarnąć wszystko”, a tak przyjdzie dwóch, trzech, może czterech rolników…

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że „odbiegamy” od treści skargi.

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, że wie, iż to jest o treści skargi, tylko wróci do 10 lat. Skoro wszystkie przetargi były na 3 lata, to te na 10 lat nie powinno nigdy tu być.

Radny Andrzej Raźny wyraził przekonanie, że to też jest istotne dla radnych, bo „nie usłyszeliśmy tego”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jakie konsekwencje wynikałyby ewentualnie z tego dla Gminy, że skargi uznane byłyby za zasadne, czy to powodowałoby automatycznie unieważnienie przetargu i rozwiązanie umów, czy też inne konsekwencje.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski poinformował, że postępowanie skargowe nie przewiduje dalszego ciągu w postaci skargi do sądu administracyjnego, w związku z tym
to rozstrzygnięcie, które nastąpiło, jest wiążące. Nie można wykluczyć możliwości dochodzenia na drodze cywilno-prawnej swoich roszczeń i co do tego tutaj nie chce
się wypowiadać, bo nie jest szamanem.

Radny Andrzej Raźny zwrócił się o wyjaśnienie, czy to rozstrzygnięcie przez „nas”, uznanie skarg za zasadne spowodowałoby automatycznie unieważnienie przetargu i konieczność rozpisania nowego przetargu.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski odpowiedział przecząco i stwierdził, że to jest skarga na „Burmistrza” co do sposobu załatwienia tej skargi pierwotnej. Sama „Rada” nie ma władztwa, czy uprawnień do tego, aby korygować decyzje „Burmistrza”. To może być sygnał dla „Burmistrza”, informacja, iż stanowisko „Rady” w tym przedmiocie jest „takie”, a nie inne, ale tylko tyle i aż tyle.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że „pani radna” podniosła pewne jakieś obiekcje co do zapisów w uzasadnieniu. Zapytała przy tym, czy ktoś tutaj jakby podziela to zdanie i chciałby zasugerować jakąś poprawkę, czy pozostałe osoby nie zgłaszają żadnych uwag. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań
i wniosków, poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Pawła Szczepaniaka z dnia 12 grudnia 2016 r. (numer porządkowy: BR.1510.67.2016).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/530/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 15 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - data wpływu: 16.12.2016 r., numer porządkowy: BR.1510.68.2016 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała paragraf pierwszy i paragraf drugi oraz uzasadnienie projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Marka Ignaszewskiego z dnia 15 grudnia 2016 r. (data wpływu: 16 grudnia 2016 r., numer porządkowy: BR.1510.68.2016).

Skarżący Marek Ignaszewski stwierdził, że „pani radna” w całości ma rację. Części działek
na przykład – która część działek, nie wiadomo, ile której części działek, bo to też nie wiadomo, ile, jaki obszar tych działek na przykład w Mieczewie, gdyż ktoś tu powiedział,
że „nam” nie przeszkadzało. Jak były na terenie Mieczewa dzielone działki, to był jeden numer działek: 368. Działka – całe 30 ha. Potem dopiero, chyba z 10 lat później nastąpiło
przywrócenie tych działek według tego, jak zostało to scalone ponownie znowuż
na przykład. „Występowaliśmy” także o wykup, on występował o wykup i o dzierżawę nadal, o przedłużenie dzierżawy, tak jak i inni występowali, też reszta występowała o wykup.
Na przykład jak chodzi o błędy, co na przykład z działką 386, która nie istniała, a była
w przetargu ogłoszona i następna działka też 386 „łamane przez jakąś tam” – to była działka zabudowana na terenie wsi Mieczewo, która jest własnością ……………….., z domem działka.
To pewnie były jakieś błędy, nie wiadomo jemu o jakich innych błędach była mowa. Zapyta jeszcze, jakie to zezwolenie z „agencji” było na dysponowanie tych gruntów skarbu państwa, bo jemu wiadomo, że te grunty „nie leżą w agencji”, gdyż „uczestniczymy w przetargach”, jako społeczna komisja doradcza przy „agencji rolnej skarbu państwa” i wiadomo jemu,
iż w zasobach skarbu państwa w tej chwili nie ma tego gruntu, on jest w zasobach „urzędu powiatowego”. Zwrócił się też z prośbą o „uniemożliwienie przetargu” – byłoby to dla dobra. Apeluje także – już jedno to zostało źle zrobione – apeluje też dla dobra „Burmistrza”,
bo jak „przyjaciele bronią swoich”, to mogliby pomyśleć, że jak ten spór będzie trwał jeszcze z 2 lata, to może byłoby lepiej go zakończyć i wycofać się z przetargu…

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaapelowała, aby starać się trzymać, ponieważ sytuacja jest trudna, „starajmy się szanować wszyscy nawzajem i trzymać przedmiotu skargi”, bo jak się idzie do sądu, to też sąd się nie zajmuje wszystkimi rzeczami naraz, tylko
ogranicza się do konkretnych zarzutów.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że tutaj „mamy” podobną sytuację. Skarga w jego ocenie jest zasadna, tym bardziej, że w toku prac „komisji” wykazano, iż oprócz niewłaściwego, nieprecyzyjnego określenia gruntów, które mają być dzierżawione,
pojawiły się dwie działki: jedna niewłaściwie oznaczona, złym numerem, druga w ogóle nieistniejąca.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że również uważa, iż skarga jest zasadna. Uzasadnienie takie, jak wcześniej przedstawiła plus dodatkowe tutaj jeszcze elementy, które dotyczą tej skargi i kolejnych. Tutaj również skargę rozpatrywała osoba, która przygotowywała przetarg. W treści pisma, będącego odpowiedzią „Burmistrza” na skargę mieszkańca,
z rozpatrzenia której skarżący nie jest zadowolony, jest zapis, że stwierdza się brak jakichkolwiek podstaw prawnych do unieważnienia przeprowadzonego postępowania przetargowego, ale jak wynika ze zgromadzonej dokumentacji, w ogłoszeniu podano błędne numery działek przeznaczonych do przetargu. Dotyczy to działek: 386/3 i 386/5, działka
o numerze 386/3 – to działka prywatnego właściciela, leżąca przy ul. Rogalińskiej,
która w ogóle nie podlegała temu przetargowi, a była wystawiona, natomiast druga działka, podana w ogłoszeniu, o numerze 386/5 w ogóle nie istnieje. W skardze kierowanej wcześniej przez skarżącego do „Burmistrza”, z której rozpatrzenia był niezadowolony, po czym „skierował skargę do Rady na Burmistrza”, skarżący również podnosił ten fakt, że Gmina nie była właścicielem tego terenu wystawionego do przetargu, tylko skarb państwa. Jak wynika
z ustaleń Komisji Rewizyjnej, „Burmistrz” rozpatrując skargę mieszkańca, nie odniósł się
w ogóle do zarzutu skarżącego dotyczącego nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości rolnych, będących przedmiotem przetargu, które są własnością skarbu państwa, a nie Gminy. „Burmistrz” całkowicie pominął ten temat i nie zajął żadnego stanowiska, jakby zarzut nie padł. Nie poinformował skarżącego o stanie prawnym działek wystawionych do przetargu. „Burmistrz” rozpatrując skargę, udzielając odpowiedzi na nią, pominął ten zarzut mieszkańca całkowicie, zignorował temat, ponieważ jak wynika z udzielonych przez „Burmistrza” wyjaśnień, nie był on w posiadaniu stosownych dokumentów, stwierdzających, że to Gmina jest właścicielem wyżej wspomnianych gruntów. Na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej padło pytanie skierowane do „Burmistrza”, kiedy Gmina rozpoczęła starania o to, aby uregulować stan prawny gruntów, o których mowa, jednak „Burmistrz” nie podał daty rozpoczęcia działań, natomiast podał odpowiedź: „dawno”. Teraz już „wiemy”, że po ogłoszeniu przetargu „Wojewoda” wydał decyzję, iż to Gmina jest właścicielem tego terenu, natomiast w momencie składania skargi „Burmistrz” się w ogóle nie odniósł do tego zarzutu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Marka Ignaszewskiego z dnia 15 grudnia 2016 r. (data wpływu: 16 grudnia 2016 r., numer porządkowy: BR.1510.68.2016).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/531/17 w powyższej sprawie 12 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 15 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - data wpływu: 16.12.2016 r., numer porządkowy: BR.1510.69.2016 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur omówiła projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Stanisława Karalusa z dnia 15 grudnia 2016 r. (data wpływu:
16 grudnia 2016 r., numer porządkowy: BR.1510.69.2016).

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że również uważa, iż skarga mieszkańców jest zasadna. Cały czas nie może się pogodzić z tym uzasadnieniem do uchwały, gdzie jest zapis,
iż za pomocą różnych cech określone są te części działek, „co wiemy, że nie jest prawdą”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber stwierdził, że ma do wszystkich tych skarg, w których były błędnie opisane numery działek – teoretycznie zakłada, iż jest zainteresowany działką nr 171 i pyta „w urzędzie”, czy będzie przetarg w tym rejonie
na działkę nr 171. Dostaje informację, że wkrótce będzie i przegląda sobie te ogłoszenia: jest przetarg na działkę 170 i 117. Przegląda, nie ma 171 – w porządku. Wyraził przy tym przekonanie, że nie ma prawa domniemywać, iż ta 117 to jest 171. Nie jest to więc tak oczywiste, bo nie musi sprawdzać numerów ksiąg wieczystych, tym bardziej, że nie wszystkie są elektroniczne i nie ma do nich dostępu. To nie jest, że on się upiera, ale twierdzi, iż istnieje możliwość, że błędne podanie numeru może jednak doprowadzić do sytuacji, iż osoba,
która jest potencjalnie zainteresowana, najzwyczajniej w świecie nie weźmie udziału
w przetargu, nie wiedząc, że ta działka, którą chciała wydzierżawić „jest przedmiotem”.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że również nie zgadza się z treścią uchwały, natomiast osoby, które głosują za tym, aby uznać skargę za bezzasadną, prosi o zwrócenie uwagi na czwarty punkt w uzasadnieniu. To jest punkt, który podnosiła radna Małgorzata Rajkowska: Rada Miejska uznała brak unieważnienia przez Burmistrza Gminy Mosina przedmiotowego przetargu z powodu nieprecyzyjnego określenia przedmiotu przetargu części działek, której dotyczył przetarg, za uzasadniony, gdyż części działki przeznaczone
do oddania w dzierżawę scharakteryzowane zostały w wykazie nieruchomości i ogłoszeniu
o przetargu. Wyraził przy tym przekonanie, że to jest nieprawda. Były dwie działki,
które ewidentnie są błędem w ogłoszeniu przetargu. To już nie chodzi o to, czy można było domniemać, czy nie – to były błędne informacje, które mogły wprowadzać w błąd potencjalnych dzierżawców. Nie chodzi tutaj o to, żeby wykazać jakieś celowe działanie,
bo z pewnością takie nie było. Natomiast był to błąd i chodzi o sam fakt: uznanie zasadności, że było to podstawą do unieważnienia. Nie chodzi o to, czy „Burmistrz” mógł, czy nie mógł, czy chciał, czy nie chciał, tylko o samą zasadę: były błędy formalne i to jego zdaniem niedopuszczalne.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zwrócił uwagę, że procedura przetargowa przewidywała zadawanie pytań przed rozpoczęciem przetargu. Skoro były ewidentne błędy, a nie
pojawiły się żadne pytania, z tego wniosek należy wysnuć też i taki, że przystępujący
do przetargu wiedzieli, być może nawet nie zastanawiali się, być może nawet nie wiedzieli,
iż ten błąd zaistniał, a cały czas w głowie mieli to, że przedmiotem przetargu jest fragment działki o właściwym numerze, który wcześniej figurował we wszystkich umowach zawieranych „z urzędem” na wynajem. Była szansa na to, żeby przed rozpoczęciem licytacji można było sprostować i wnieść uwagę dotyczącą niewłaściwego oznakowania działek. Mało tego – wcześniej był okres wywieszenia informacji, 2 okresy i „wiemy”, że nabywający,
czy przystępujący do przetargu pojawiali się „w urzędzie” i kontrolowali, sprawdzali
te rzeczy. Zresztą istniały dokumenty towarzyszące, również dostępne „w urzędzie”, które już właściwie formułowały numerację. Tylko w jednym miejscu pojawiły się te błędy. Nie mniej nie doszło do unieważnienia przetargu tuż przed jego rozpoczęciem, nikt nie wnosił żadnych uwag i przetarg się odbywał „normalnie”. Wszystko wskazywało na to, że toczy się z pełną wiedzą przystępujących do tego przetargu, o tym, co jest przedmiotem tego przetargu.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że to jest kategoria błędu – tak, jak „pan mecenas” mówił w czasie posiedzenia Komisji Rewizyjnej
– nieistotnego.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal powiadomił, że w obrębie czynności technicznej, jaką jest licytacja oraz przeprowadzony przetarg o wyznaczonej godzinie, zawsze „wymagamy” przedłożenia w dniu przetargu przez wszystkich jego uczestników pisemnych oświadczeń o tym, iż zapoznali się z przedmiotem przetargu
i nie wnoszą żadnych uwag co do tego przedmiotu. Takie oświadczenia tutaj przez wszystkich uczestników przetargu, zarówno skarżących, jak i tych, którzy skarg nie składali, zostały odebrane przez Komisję Przetargową przed rozpoczęciem licytacji.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że znowuż tutaj „mówimy”, te wypowiedzi rozpoczął „nasz pan Burmistrz” o rzeczach nieistotnych dla sprawy. Nikt nigdy, żaden
ze skarżących w żadnej skardze, w żadnym piśmie nie twierdził, że nie wiedział, co jest przedmiotem przetargu. Zapytała przy tym, „jak my długo jeszcze będziemy to powtarzać”
albo dawać argumenty, że w dniu przetargu nie zgłosili zastrzeżeń. Przedmiotem skargi jest fakt nieprecyzyjnego określenia przedmiotu przetargu w ogłoszeniu. Jeszcze raz powtarza,
że żaden ze skarżących nie mówił, iż on nie wiedział. Zwróciła się też o wyjaśnienie, dlaczego „my” im te słowa „wkładamy w usta”. Nie wiadomo jej, czy na zasadzie, „że jak będziemy ileś razy powtarzać te nieprawdziwe informacje”, to radni to przyjmą za prawdę.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber stwierdził, że o ile sobie dobrze przypomina, jeden z panów rolników zasiadał przy tym stole i powiedział, iż oczywiście „panowie mieliście pełną świadomość”, co jest przedmiotem ich dzierżawy i na ten temat
w ogóle nie toczy się ta dyskusja. „Pan Burmistrz” przed chwilą użył takiego zdania,
że osoby, które przystąpiły do przetargu, nie wnosiły żadnych zastrzeżeń. To jest prawda i on się z tym zgadza. Natomiast „my mówimy” o osobach, które mogły przystąpić do przetargu, ale nie przystąpiły, ponieważ widząc w ogłoszeniu numer działki nie ten, którego oczekiwały
albo nie były tą działką zainteresowane, to obiektywnie rzecz biorąc zostały wprowadzone
w błąd i nie da się… Jeśli „panowie macie inne zdanie”, że to nie wprowadza w błąd, to prosi, aby jemu powiedzieć, na jakiej podstawie mieszkaniec, jak widzi zupełnie inny numer działki niż ten, którym jest zainteresowany, ma mu przyjść do głowy, iż to może jednak jest ta działka, którą on jest zainteresowany, jak ma się kierować – to jest niemożliwe. Trzeba obiektywnie powiedzieć, że tego typu błąd może być przyczyną tego, iż ktoś nie przystąpi
do tego przetargu.

Radny Roman Kolankiewicz wyraził żal, że „pan Burmistrz” wyszedł, bo sam zauważył,
iż był błąd, a „my tutaj już podjęliśmy jedną uchwałę o tym, że błędu nie było”. Tak jakby daleko idące wnioski może wyciąga, ale myśli, że tak wynika z podjętej uchwały. Teraz „zastanawiamy się” nad kolejną i jakby „naszą” decyzją jest, czy „przyznajemy”, że był błąd, czy nie był błąd. On uważa, że był błąd. Natomiast jeżeli „szanowni koleżanki i koledzy radni chcecie głosować to uzasadnienie”, to proponuje zmienić treść czwartego punktu uzasadnienia i tu pytanie do „pana mecenasa”. Jest w czwartym punkcie napisane, że działki, które były błędnie oznaczone – jest wyjaśnienie, iż scharakteryzowane zostały w wykazie nieruchomości, ogłoszeniu o przetargu za pomocą różnych cech pozwalających jednoznacznie zindywidualizować działkę właściwą. Stwierdził przy tym, że to jest nieprawda. Zostały błędnie oznaczone i nie było żadnej możliwości, aby on na przykład – potencjalnie zainteresowany
– mógł to zidentyfikować albo zweryfikować. Jeżeli był źle podany numer działki, to nie było możliwości, aby stwierdzić, że to nie tę chodziło w przetargu. Dlatego uważa, że tam jest błąd.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że tych oznaczeń, tych cech jest kilka, zresztą one wynikają z przepisów. W jego ocenie zestaw tych wskazań ustawowych,
jak księga wieczysta, numer działki itd., a w szczególności powierzchnia tej działki była elementem rozstrzygającym co do tego, iż nastąpiła indywidualizacja konkretnej działki i stąd takie jego przeświadczenie, że „Burmistrz” oceniając skargę na przeprowadzenie przetargu dokonał prawidłowej oceny i to jest przedmiotem tejże skargi. Natomiast chciałby, czy musi się odnieść do wypowiedzi radnej Małgorzaty Rajkowskiej co do tego, iż jakby z tej skargi nie wynika, że brakowało wiedzy komuś, bo tak chyba nie jest. W tej skardze czyta: ogłoszenie
o przetargu było obarczone wadą formalno-prawną i materialną albowiem nie wiadomo, której części działki, działek numer geodezyjny, położonych w miejscowości itd. dotyczyła oferta przetargowa. On rozumie, że to chodzi przede wszystkim o stan wiedzy skarżącego, ale też można oczywiście rozszerzyć to na większy krąg. Przypomniał też, że na samym wstępie powiedział, iż gdyby do zwrócenia uwagi na ten błąd, doszło w pierwotnej fazie postępowania, do momentu rozpoczęcia przetargu ustnego, do tego momentu, o którym mówił „pan kierownik”, że jeszcze na początku przetargu wszyscy składają oświadczenie, iż znają przedmiot przetargu, pojawił się jakiś sygnał, informacja, że ten przedmiot budzi wątpliwości, to jego zdaniem byłaby to niewątpliwa przesłanka do tego, aby ten przetarg unieważnić.
Stało się inaczej, nikt takich wątpliwości nie zgłosił, przetarg się odbył przy i aktywnym udziale wynik „mamy”. W tej chwili jego zdaniem przedmiotem oceny powinno być to, czy ten błąd ma charakter istotny, czy nie i czy miał wpływ na przebieg i na wynik tego przetargu. Myśli, że można powołać się tutaj na racjonalność, na doświadczenie życiowe, na pewne procesy logiczne, które towarzyszą „nam” w dokonywaniu takich ocen i powiedzieć, iż zgodnie z tym doświadczeniem, ze zdrowym rozsądkiem, z myśleniem logicznym, skoro w iluś fazach postępowania nie było żadnych sygnałów, to stan wiedzy był jednoznaczny co do tego, co jest przedmiotem przetargu, zarówno tych osób, które ten przetarg przegrały, jak i tych, które ten przetarg wygrały. To nie znaczy, że istotnie jakiegoś tam błędu nie było, ale dzisiaj już po fakcie oceniając, trzeba jakby uporać się z tym problemem i on ma taką właśnie opinię, iż błąd ten nie miał charakteru istotnego, a w szczególności nie miał wpływu na rozstrzygnięcie tego przetargu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber wyraził przekonanie, że istotność tego błędu oznacza tylko tyle, czy jest możliwe, iż ktoś nie wziął udziału w tym przetargu z uwagi na to, że został wprowadzony w błąd poprzez niewłaściwy numer działki. Jeśli ktoś uważa,
że błędny numer działki nie wprowadza w błąd, to w porządku. Jeśli ktoś ma inne zdanie,
to ma inne. Następnie zwrócił się do Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotra Sternala z zapytaniem, które z oznaczeń działki jest dla niego pierwszym wskazaniem, jakiego gruntu dotyczy sprawa.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal zwrócił uwagę, że tutaj nie można rozpatrywać oznaczenia nieruchomości w ważności. Na oznaczenie nieruchomości składa się kilka elementów.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zapytał, czy z doświadczenia – nie wiadomo jemu – jak się z „panem” kontaktują interesanci – wniosek o podział nieruchomości zawiera numer działki, to czy ten numer działki jest pierwszym, najbardziej takim powszechnie używanym i charakterystycznym.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że jest pierwszym elementem, potem jest podawany obręb ewidencyjny, numer księgi wieczystej. Jeżeli któryś
z tych elementów nie pasuje „do pozostałej części układanki”, to jego rolą jest sprawdzić.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zapewnił, że to rozumie i być może się myli, ale na przykład na bazie mapy – nie wiadomo jemu: e-mapach mosińskich, czy na bazie PODGiK-u, to wybierając działkę dostaje on numer działki i numer obrębu. Zapytał przy tym, czy jest możliwe, że 200 m dalej działka ma ten sam obręb, a jednak inny numer działki
i może się pomylić. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy jest możliwe, że jak wpisze numer działki nie 368/2, a 386/2, to się pomyli, bo wskaże jemu działkę 200 m dalej.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal zapewnił, że jest to możliwe, ponieważ każda działka w zakresie jednostki ewidencyjnej, jaką jest obręb, ma swój unikalny numer.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że już przedstawiła swoje stanowiska,
przy kolejnych skargach już nie będzie zabierać głosu, natomiast „pan mecenas” wywołał ją
z nazwiska. Wspomniał „pan” o procesach logicznych, doświadczeniu, zdrowym rozsądku, myśleniu logicznym. Prosi, aby jej powiedzieć: 4 ha działki, czy wiadomo, której części działki dotyczy, jak powiem „panu” teraz: 4 ha. „Pan” mówi, że powierzchnia określa, której części dotyczy.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że mówił o tym, co o tej sprawie wiedzą, czy myślą, czy są przekonani zainteresowani tym przetargiem. On akurat nie wie,
bo nie jest zainteresowany, natomiast odpowie, że jeśli byłby zainteresowany czymkolwiek,
to na pewno sprawdziłby to na rozmaity sposób i to się odnosi do każdego obecnego
tu na sali, zainteresowanych i uczestniczących w tym przetargu, jak i wszystkich innych, którzy myślą o czymkolwiek: wydzierżawieniu, czy kupieniu.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zauważył, że jeszcze jest tak,
iż na życzenie rolników „ograniczyliśmy” obszarowo osoby, które mogły brać udział
w przetargu. Na mocy prawa, to tak w ogóle mogli być tylko rolnicy, czyli tak naprawdę osoby, które brały, czy mogłyby brać udział, to tak naprawdę są rolnicy, którzy doskonale wiedzą, jakie to są grunty. Tutaj były dostępne mapy i to jest jak z samochodem: „kupujemy” samochód, to „jedziemy zobaczyć” i „nie kupujemy tego po prostu w ciemno”.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że tak „słuchamy” tutaj, iż pomyłki, że „czeskie błędy”
i tego typu wszystkie sprawy, iż rolnicy niby nie wiedzieli, czy wiedzieli, ale jest on bardzo ciekawy, skąd rolnik, który kiedyś ten grunt uprawiał, wiedział, że to akurat chodzi
o ten grunt. Z tego bowiem, co wynika, to ci rolnicy: poprzedni właściciele startowali do tych przetargów, także musieli skądś wiedzieć, iż to chodzi o ten jego grunt, także skąd wiedzieli, jeżeli był tam czeski błąd, iż chodzi o tę jego działkę.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Stanisława Karalusa z dnia 15 grudnia 2016 r. (data wpływu: 16 grudnia 2016 r., numer porządkowy: BR.1510.69.2016).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/532/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 19 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - data wpływu: 20.12.2016 r., numer porządkowy: BR.1510.70.2016 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur omówiła projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Pawła Rozmiarka z dnia 19 grudnia 2016 r. (data wpływu:
20 grudnia 2016 r., numer porządkowy: BR.1510.70.2016).

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że chce tylko przedstawić stanowisko, iż w jej opinii skarga jest zasadna.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że grunty zgodnie ze skargą były nieprecyzyjnie oznaczone. W toku prac „komisji” wyszło, że są błędnie oznaczone i uważa, iż skarga jest zasadna.

Skarżący Paweł Rozmiarek oświadczył, że chciał odnieść się do aspektu społecznego
i moralnego, bo „myśmy 25 lat temu ten grunt dzielili jako rolnicy, którzy teraz dzierżawiliśmy”. ……………… też jako rolnik otrzymał możliwość wykupu gruntu: 8 ha mógł kupić, a on teraz przystępuje i pisze do Gminy wnioski, że chce równego traktowania,
żeby mógł przystąpić do przetargu. To „my, jako rolnicy, powinniśmy też domagać się
od pana Burmistrza równego traktowania” i mieć możliwość wykupu tego gruntu, jak pan Waligóra. On teraz „nam” cenę tak podbił, bo ma 100 ha, a „my mamy po 20” i „my nie jesteśmy w stanie z nim konkurować”. Tylko nastąpiła niezgoda na wsi i nieporozumienia. Tyle chciał „panu Burmistrzowi” powiedzieć i podziękować.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Pawła Rozmiarka z dnia 19 grudnia 2016 r. (data wpływu: 20 grudnia 2016 r., numer porządkowy: BR.1510.70.2016).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/533/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 20 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - numer porządkowy: BR.1510.71.2016 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur omówiła projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Leszka Stanisławskiego z dnia 20 grudnia 2016 r. (numer porządkowy: BR.1510.71.2016).

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że podobnie jak w poprzednich przypadkach, ogłoszenie o przetargu zawierało błędy formalne, dlatego skarga jest zasadna.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że w jej opinii skarga skarżącego jest zasadna, wyraziła w tej kwestii swoje zdanie odrębne.

Skarżący Leszek Stanisławski powiadomił, że od 25 lat dzierżawił te grunty i składali
do „Burmistrza” wniosek o wykup tych gruntów – bez odpowiedzi. Później chodziło
o przedłużenie dzierżawy chociaż na 3 lata – też żadnej odpowiedzi „nie otrzymaliśmy”. Oświadczył też, że uważa, iż skarga jest zasadna.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Leszka Stanisławskiego z dnia 20 grudnia 2016 r. (numer porządkowy: BR.1510.71.2016).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/534/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 20 grudnia 2016 r. dotycząca przetargu na dzierżawę gruntów rolnych z dnia
21 października 2016 r. - numer porządkowy: BR.1510.72.2016 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur omówiła projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Henryka Szyka z dnia 20 grudnia 2016 r. (numer porządkowy: BR.1510.72.2016).

Skarżący Henryk Szyk oświadczył, że chciał tylko do „pana Burmistrza”, iż nie popiera tych mniejszych gospodarstw. „My tyle przez te 25 lat włożyli w tę ziemię” i on aby te duże gospodarstwa popiera i przez to uważa, że jest „bezzasadna”.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że ogłoszenie o przetargu zawierało błędy formalne, dlatego uważa, iż skarga jest zasadna.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że złożyła zdanie odrębne, inne od stanowiska Komisji Rewizyjnej. Uważa, że skarga jest zasadna. W toku prac Komisji Rewizyjnej „wykazaliśmy” zaistniałe błędy.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi pana Henryka Szyka z dnia 20 grudnia 2016 r. (numer porządkowy: BR.1510.72.2016).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/535/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 10 grudnia 2016 r. dotycząca usytuowania przystanku autobusowego
na ul. Krasickiego w Mosinie - data wpływu: 23.01.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.76.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragmenty paragrafu pierwszego
i paragrafu drugiego oraz uzasadnienie projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………………………………………………………………… z dnia 10 grudnia 2016 r. (data wpływu: 23 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.76.2017), która wraz z kserokopią protokołu Komisji Rewizyjnej z dnia 15 marca 2017 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber stwierdził, że kwintesencją tej sprawy było to, iż „nie mieliśmy” wątpliwości co do tego, że „Burmistrz” odpowiedział na pismo mieszkańców, natomiast co do formy tej odpowiedzi, ponieważ mieszkańcy w tym piśmie ułożyli pytanie, czym kierowano się i co było podstawą do usytuowania przystanku właściwie „w tym miejscu” i głównie w tej części, czym kierowano się. Odpowiedź dostali taką,
że w dużym, telegraficznym skrócie „Starosta” pozytywnie zaopiniował projekt posadowienia przystanku „w tym miejscu”. Odpowiedź jest, natomiast jest ona taka typowo – „w naszym odczuciu” – biurokratyczna, w żaden sposób nie udziela odpowiedzi na to pytanie i nie załatwia sprawy osób, które podnosiły pewnego rodzaju problemy i wnioski. Można to mniej więcej porównać do czegoś takiego, że gdyby zapytał „Burmistrzów”, czym kierowano się wydając warunki zabudowy na konkretną zabudowę, dostałby w odpowiedzi, iż „Starostwo” wydało pozwolenie na budowę, czyli generalnie ta odpowiedź byłaby taka mocno zdawkowa, niczego niewnosząca do sprawy. Tu było identycznie. Skarżący dowiedzieli się, kto zaopiniował pozytywnie projekt, a nie jakie są przyczyny i kryteria lokalizacji przystanku.
Co do samej formy i zachowania terminów itd., „nie mieliśmy” wątpliwości, jedynie „uznaliśmy”, że nie było odpowiedzi na pytania. Te pisma, które do „nas” trafiają jako skargowe, zakłada, iż są tylko „wycinkiem” całej korespondencji, jaką Urząd Miejski prowadzi z mieszkańcami. Pewnie składają je co bardziej chętni do jakichś tam sporów mieszkańcy
i ta sytuacja przypomina w dużej mierze sytuację z kurnikiem w Radzewicach, gdzie mieszkańcy w piśmie dotyczącym kurnika, zwrócili się do „Burmistrza” z wątpliwościami
co do tego, czy właściciel dopełnił wszystkich formalności, czy wszystko działa tak, jak trzeba. Tam była taka sytuacja, że również dostali krótką, lakoniczną odpowiedź, później skierowali się do „Wojewody”, a „myśmy poprosili Burmistrza: ponownie o rozpatrzenie, „Wojewoda” zaś skierował do właściwych służb sanitarnych. Rzeczywiście w ramach kontroli okazało się, że jakieś drobne uchybienia w tych przedmiotowych kurnikach były. Na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej „stanęliśmy” na takim stanowisku, że gdyby to pismo było jednak trochę bardziej wychodzące w kierunku oczekiwań mieszkańców, gdyby im wytłumaczyło, iż „Starosta” ten projekt rozpatrzył bez uwag, ale jest możliwość ponownego skierowania wniosku, czy tych wniosków do „Starosty” o ponowne sprawdzenie posadowienia przystanku, a nawet idąc dalej, gdyby „urząd” powiadomił mieszkańców, że to pismo potraktował jako wniosek i skierował
do „Starosty” do ponownego rozpatrzenia, to mimo, iż finał byłby bardzo podobny, to jednak odbiór tego pisma przez mieszkańców byłby zupełnie inny. Uznaliby bowiem, że „Burmistrz” pomógł im i stanął po ich stronie, a „tak” sytuacja jest taka, iż „troszeczkę drzwi zostały im zatrzaśnięte przed nosem”. Nie chciałby tu używać jakichś górnolotnych słów, ale z tych pism, jakie są kierowane do mieszkańców, często wynika taka sytuacja, że „my jesteśmy” jakimś społeczeństwem i na pewnym etapie tworzenia tego społeczeństwa „stworzyliśmy zasady
i wybraliśmy sposób siebie ludzi, którzy są urzędnikami”. W ramach tego społeczeństwa
i stworzonych zasad, „postanowiliśmy” solidarnie płacić podatki i utrzymywać administrację. „Wymagamy”, co jest oczywiste, od urzędników, ponieważ są jednymi z „nas”, żeby w sporze, w jakim niewątpliwie codziennie „żyjemy z państwem”, między „normalnymi, małymi mieszkańcami, żuczkami, jak my, a państwem”, żeby ci spośród „nas”, którzy są urzędnikami, jednak stawali „po naszej stronie” i starali się tę sprawę załatwiać jak najlepiej „dla nas”, a nie stawali po stronie „państwa”, niejako „do nas okoniem”. W całej tej sprawie chodzi o to,
że mieszkańcy nie dostali odpowiedzi i zostali potraktowani w sposób biurokratyczny, urzędniczy.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że tej odpowiedzi nie udzielił „Burmistrz”, tylko sporządził ją podległy „Burmistrzowi” urzędnik i sprawa powinna coś dać do myślenia „panu Burmistrzowi”, żeby jednak tych swoich podwładnych w jakiś sposób bardziej zdyscyplinować. Zapytał przy tym, czy „wiemy”, co było przyczyną lokalizacji przystanku
„w tym miejscu”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby z uwagi na późną porę, na ten temat rozmawiać w innym miejscu, ponieważ jak gdyby to nie jest przedmiotem skargi.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że kwestia organizacji ruchu to nie jest kwestia uznaniowości „Burmistrza”. To nie jest sytuacja taka,
w której „Burmistrz” myśli jedno albo myśli drugie i robi „tak” albo „tak”, tylko to jest kwestia prawna. To zostało tutaj przekazane, że to jest jak najbardziej zgodne z wymogami prawa i jest jeszcze tak, iż „ci mieszkańcy” nie mają utrudnionego dojazdu na ich posesję. Sprawa kolejna jest taka, że „ci państwo” kierowali skargę do „Wojewody” i tutaj jest napisane: „kierując naszą skargę do Wojewody Poznańskiego, prosimy o spowodowanie kontroli prawidłowości usytuowania i oznakowania przystanków autobusowych, zarówno na ul. Krasickiego,
jak i na pozostałych ulicach miasta Mosina”. Gdyby „Wojewoda” kierował się tym,
o co wnioskowali „ci państwo”, to doprowadziłby do kontroli „Starostwa Powiatowego”
co do kwestii organizacji ruchu, a „Wojewoda” zamiast zbadać tę sprawę na etapie organu, który wydaje decyzję, skierował skargę na „Burmistrza” do „Rady”.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że każdy z „nas” w większości jeździ samochodem, „mieszkamy” przy ruchliwych drogach, „mamy” prawo stanąć i chce powiedzieć tylko tyle patrząc na „te” zdjęcia – jest tu linia przerywana, właściciel posesji ma prawo stanąć jak najbardziej we własnej bramie i jak najbardziej przy furtce. Zapewnił przy tym, że akurat się nie odnosi do skargi, tylko do logiki i do tego, który przygotowywał, wrysowywał „ten przystanek”. Następnie zapytał, jak można narysować coś, co zaprzecza logice, bo inaczej się tego nie da w ogóle uzmysłowić. Myśli, że należałoby stworzyć tutaj wniosek i taki wniosek składa – o likwidację całkowicie w tym miejscu przystanku. Powinien być w innym, gdzie nie będzie to kolidowało nikomu z wejściem i wyjściem z domu, bo jeżeli „ci państwo”, którzy tutaj swoją skargę złożyli, staną prawidłowo samochodem, to na pewno żaden autobus tam nie zaparkuje.

Radny Roman Kolankiewicz przypomniał, że na poprzedniej sesji Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiedział, iż ten wniosek mieszkańców nie był właściwie zaadresowany, że adresatem tego wniosku był „Wojewoda”. Zwrócił się przy tym
o wyjaśnienie, czy istnieje jakaś zasada, że jeżeli wpływa do „urzędu”, do jakiegoś organu pismo, a tak naprawdę właściwym adresatem jest inny urząd, inny organ, to powinno ono zostać przekazane do właściwego organu.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że generalnie o tym, czym to pismo jest, nie decyduje nazwa, tytuł, a treść. Oczywiście również i w tym przypadku można byłoby
to pismo potraktować, może nie tyle jako skargę, co może jako wniosek o zmianę lokalizacji. W każdym bądź razie skarżący zwracali się o wyjaśnienie przyczyn usytuowania właśnie
„w tym miejscu”. To jest taka „twarda rzecz”, to, że odpowiedzi w tym względzie nie było. Można było to pismo potraktować szerzej, nie tylko jako skargę, ale jako sygnał do tego,
że być może coś jest tam nie najlepszego, zwłaszcza, iż tak, jak wynika z wypowiedzi „pana radnego”, że „coś tam szwankowało” w odniesieniu do logiki, czy do racjonalności
i rozważyć jeszcze raz kwestię tej lokalizacji. Nigdy za dużo nie ma badania rzeczy, zastanawiania się, co leży u podłoża niezadowolenia mieszkańców. Zawsze można skierować do właściwego organu, jeżeli łatwo ustalić, kto jest tym organem. W tym przypadku są to służby, które przygotowują projekty organizacji ruchu drogowego. „Starostwo” zatwierdza te, zgodnie z ustawą – Prawo drogowe, ale przygotowują inne służby i być może również w tym przypadku należało, czy można było taką rzecz wykonać.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że ma tylko takie jej uwagi, wynotowała sobie „ścieżkę tego”. Osobiście powie, że podobne wyrysowanie przystanku ma koło swojego domu. Wiadomo jej, że „chcielibyśmy wysiadać i wsiadać”, tylko żeby to nie było „koło nas”. To są zaznaczone strefy, gdzie ktoś nie może parkować i blokować tych miejsc, czyli tam na pewno nikt nie może stanąć na tych liniach. Przystanek nie był w samym wjeździe, także sprawa nie jest taka oczywista i „mamy” faktycznie „w ten sposób” oznaczone przystanki. Przyzna szczerze, że nie wpadła na pomysł, żeby skarżyć, a mimo wszystko ma firmę i bezpośredni wjazd na posesję, z czego bardzo często korzysta, ale dzięki temu „nie mamy” nigdy zablokowanej tej możliwości, bo „mamy” większe pole widzenia wyjeżdżając z posesji. Tak więc sądzi, że tam, patrząc na zdjęcie – też była taka możliwość, a druga sprawa to jest taka,
iż osobiście nie odebrała odpowiedzi „Burmistrza” jako lekceważącej, lakonicznej. Było podane z jakimi przepisami, skąd wynikało, że jest to w zakresie decyzji nie Gminy
i „Burmistrza”. Można było dodać zdanie, że sprawę należy jeszcze skierować bezpośrednio, natomiast nie uważa, iż jest to jakieś lekceważenie mieszkańca. Mieszkaniec, który otrzymał „taką” odpowiedź, nie zwrócił się do „Burmistrza”, że nie uzyskał odpowiedniej odpowiedzi, tylko od razu wystosował skargę do „Wojewody”, w której prosił o zajęcie się tym,
żeby skierować do „Starostwa”. „Wojewoda” tego nie uczynił, ma takie prawo – „wiemy”
o tym i „musimy szanować”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił uwagę, że mieszkaniec nie znając procedur i prawa, zwrócił się o pomoc do najbliższego organu samorządowego
w postaci „Burmistrza”. Na pytanie, czym się kierowano, dostał odpowiedź, że „Starosta” pozytywnie zaopiniował „projekt”. Z jego punktu widzenia, jako mieszkańca, ta odpowiedź niczego nie wnosi do wiedzy mieszkańców, nawet o centymetr do przodu nie „popycha” ich sprawy i naprawdę, czy to nie byłoby prościej, gdyby dodać te kilka zdań, że jest „taka” procedura, iż można się zwrócić z wnioskami do „Starosty” i nawet, że Gmina pismo
w charakterze wniosku przekazała ponownie do rozpatrzenia. To jest tylko kilka zdań,
a oddźwięk, odbiór i załatwienie sprawy jest zupełnie inne. Wiadomo jemu, że być może
w wieloletniej pracy administracyjnej, to nietypowe, niespotykane, trudne i pewnie nieosiągalne, ale z jego punktu widzenia nie jest to jakieś naprawdę trudne do zrobienia
i chciałby prosić, „żebyście panowie zwrócili uwagę urzędnikom: troszeczkę więcej empatii
i minimalnie większa inwencja i troszeczkę więcej chęci postawienia się w sytuacji tych mieszkańców”, bo oni dostali pismo i ani o milimetr „nie drgnęła” ich sprawa. To nie jest kwestia, czy ten przystanek jest tam prawidłowo, czy nie – oni o tym nie mówią. Oni mówią
o tym, że nie dostali odpowiedzi na pytanie.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że jeśli chodzi o empatię, to ona musi dotyczyć obydwu stron. To nie jest tak, że „my” – to jest oczywiste, bo „jesteśmy urzędnikami i jesteśmy na samym wierzchu i jesteśmy widoczni” i ta empatia jest „u nas” też bardziej postrzegana – szybciej, ale „chcielibyśmy”, żeby też przynajmniej ta część społeczeństwa, która ma odpowiednią wiedzę, bo nie wszyscy muszą tę wiedzę posiąść, „doskonale sobie zdajemy sprawę”, iż wychodząc na ulicę, w szczególności miasta, nie mówi o sołectwie. Zaprasza Komisję Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, która nie raz wychodzi na ulicę i sprawdza na przykład poprawność oznakowania, również i tę kwestię: poprawność instalacji przystanków w kontekście wyjazdów przede wszystkim. „Zobaczmy”, jakie są standardowe szerokości czoła działki przylegającej do drogi i jak są zlokalizowane wyjazdy. „Zauważymy” jedną rzecz,
że standardowy autobus nie jest w stanie w większości wypadków na tych ulicach się zmieścić. To jest niemalże normą „u nas”, w związku z czym jest problem takiego wyboru przystanku, aby w ogóle mógł się pojawić w określonym rejonie. Z pewnością, jeśli „państwo sprawdzicie tę kwestię, to dowiecie się”, że wyznaczenie racjonalnego miejsca, które nikomu teoretycznie nie będzie przeszkadzało, jest niezwykle trudne. Dlatego wspomniał o tej empatii, bo „mamy” taką sytuację, jaką „mamy”, to znaczy miasto, które było w taki, a nie w inny sposób budowane i „mamy” wyznaczone w obrębie tego miasta parcele, które mają określone parametry.
Te parametry narzucają wyjazdy, które też szykanują potem możliwość postoju nie tylko
dla autobusów, ale również dla samochodów osobowych. W przypadku autobusów, już „żeśmy to powiedzieli” i tu radna Wiesława Mania to poruszyła: są 2 aspekty tego problemu, 2 aspekty „tej szklanki – do połowy pełna i do połowy pusta”. W sytuacji, kiedy „nie znajdujemy” rozwiązania, „moglibyśmy wszyscy razem i z jednej i z drugiej strony spojrzeć na problem”, że mimo wszystko „ta szklanka jest do połowy pełna”. W tym konkretnym przypadku, można było zwrócić się z wnioskiem do „Burmistrza” o ponowne rozpatrzenie tego, żeby zastanowić się, czy przypadkiem nie można wyznaczyć tego przystanku w inny sposób, w innej lokalizacji, ale też i takiej, żeby mieszkańcy tego terenu mieli możliwość skorzystania z komunikacji,
bo „gdybyśmy byli tak restrykcyjni”, jak często „wnosimy” sami, tutaj na tej sali, może okazałoby się, że wreszcie „moglibyśmy się pozbyć” iluś autobusów i może jednej,
czy dwóch linii, ponieważ nie dałoby się ich ulokować na terenie miasta. Zwrócił przy tym uwagę, że mówi o mieście świadomie, dlatego, iż tu ta sytuacja jest najgorsza. Poddaje to „państwu” pod rozwagę: warto rzeczywiście, aby Komisja Porządku Publicznego
i Bezpieczeństwa sprawdziła ten problem przystanku i czy „jesteśmy w stanie wpasować się
w przestrzeń, którą dysponujemy”, przy takiej konfiguracji wyjazdów, jakie są.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przypuszczenie, że zdaje się, iż zanim dojdzie
do zatwierdzenia projektu organizacji ruchu w danym miejscu, to ten projekt ktoś musi stworzyć. Stworzyli go „nasi” urzędnicy i wyznaczając dane miejsce na ten autobus „w tym właśnie konkretnym odcinku drogi, w bramie i w furtce”, czymś się kierowali. Wystarczyło napisać, że nie było gdzie indziej miejsca, czy cokolwiek, a coś w ogóle z tymi organizacjami ruchu jest chyba nie tak, bo krótko po zakończeniu ustawiania znaków i organizacji ruchu
„na rynku”, wpłynął wniosek od radnego, który ma sklep na ul. Słowackiego, o zmianę organizacji ruchu, z uwagi na to, iż została mu tam wyznaczony zakaz zatrzymywania się przed jego sklepem, gdzie od dziesięcioleci jego klienci tam na chwilę parkowali, dokonując zakupów w tym sklepie. Tak więc warto byłoby, żeby w przypadku kolejnych organizacji ruchu w jakiejś okolicy, lepiej to przeanalizować.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że mówi to „pan” tak, „jakbyśmy my o tym decydowali”, a jednak jest to decyzja urzędników „Starostwa” i są też kontrole. „Pan” doskonale o tym wie, a chce być populistyczny. Są kontrole „na naszym terenie”. „Państwo zrobiliście swoją własną kontrolę” – myśli o Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, następnie przyszła „komisja Starosty” i wszystko to „rozwaliła w drobny mak”. W związku
z tym rzeczywiście „my musimy respektować to, co proponuje nam Starostwo” i też często
„się na to nie zgadzamy”, a „delikatnie” mówiąc – wiele kwestii takich związanych
z konstrukcją „naszych” ulic, przede wszystkim wymianami tych ulic, z dostępnością miejsc do parkowania, do ustawiania znaków. Jest to problem – taka jest Mosina, w szczególności centrum i „doskonale o tym wiemy”, że bardzo ciężko jest te kwestie rozwiązać. Można próbować i cały czas ktoś się znajdzie, kto będzie mówił, iż jest ta lokalizacja zła. „My ostatecznie żeśmy przyjęli”, że „zdajemy się” teraz w całości na „Starostę”, żeby przede wszystkim nie podpadać „Staroście”, bo „zamontujemy znaki, wydajemy na to środki naszych obywateli i przychodzi Starosta” i trzeba to wszystko demontować. 50 % znaków trzeba usunąć, a przecież tych 50 nadmiarowych znaków pojawiło się na wnioski mieszkańców kiedyś. „Starosta” nie był tak restrykcyjny, nie sprawdzano, nie kontrolowano tych zdarzeń aż w końcu zaczęto to robić i pojawia się „komisja”, o której wspomniał, też z udziałem policji, nawet niektóre rozstrzygnięcia policji nie były właściwe, bo właściwe są tylko te, które są zakończone podpisem „Starosty” i to się liczy. On też się z tym nie zawsze zgadza, ale nie jest tutaj wyrocznią i na tych procesach się nie zna. Tak zwany urzędnik, to w wielu wypadkach jest „normalny pracownik”. To jest pracownik merytoryczny, który ma taką samą wiedzę i z tą wiedzą mógłby funkcjonować poza „urzędem”, więc to, że rozstrzyga jeszcze kwestie
formalno-prawne i pracuje „w urzędzie”, czyni go urzędnikiem, ale to są merytoryczni pracownicy często. Mają swoją wiedzę.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że ostatnio staje się modne pojęcie tak zwanej prewencji skargowej. Właśnie tego typu skargi służą jako materiał do szkolenia, do uprzedzania urzędników o tym, jak się zbyt lakoniczne podejście do sprawy, zbyt powierzchowne, może zakończyć. „Pan Burmistrz” właściwie powiedział to, co on chciał powiedzieć. To było pytanie i można było, udzielając odpowiedzi i przedstawiając kryteria, jakie zostały przyjęte
i czym się kierowano, również powiedzieć, że skoro jest niezadowolenie, to „my to traktujemy jako wniosek i rozpoznamy”. Tymczasem zgadza się tu z radnym Michałem Kleibrem, że była to bardzo lakoniczna, niezadawalająca odpowiedź. Za chwilę „będziemy podejmowali uchwałę” i za chwilę może być kolejna skarga, a tym razem na Radę Miejską, bo przed chwilą „żeśmy dyskutowali” na temat uchwał w sprawie rolników, na temat uzasadnień, czy były oznaczone te działki odpowiednio, czy nie, tymczasem, „co my tym mieszkańcom oferujemy”: stwierdzenie, że jest częściowo zasadna. Zapytał przy tym, co im to daje. Oni dalej nie mają odpowiedzi. W jego przekonaniu podstawowym błędem jest to, że w protokole Komisji Rewizyjnej nie ma stanowiska „Burmistrza”. Jeżeli „mówimy” tu o pewnej formie kontroli,
to bezwzględnie musi mieć miejsce zasada równości stron. Jedni powiedzieli „to”, trzeba wysłuchać „Burmistrza” i to się powinno znaleźć w protokole i być przeniesione
do uzasadnienia. Zwrócił się też o wyjaśnienie, co tym mieszkańcom da „taka uchwała”. Oni oczekują czegoś więcej, dlatego też uważa, że uchwała „w takim kształcie” nie nadaje się
do głosowania.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber stwierdził, że „znowu się rozmywa nam” kwintesencja. „My nie rozstrzygamy”, czy ten przystanek jest tam słusznie, czy nie, czy on zagraża czemuś, czy nie. „Mówimy” tylko o tym, że mieszkańcy zwrócili się do „Burmistrza” z prośbą o pomoc, zadali konkretne pytanie i nie otrzymali na nie odpowiedzi.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś oświadczył, że nadal uważa, iż to raczej wniosek
niż skarga. Oczywiście zgodzi się z „panem radnym” i z wieloma głosami, że mogła być rozpatrzona, mogło być dodane jedno zdanie, ale bywa też i tak, iż czasami tych zdań jest
za dużo i zbyt są oplecione w sformułowania formalno-prawne, a wtedy też jest źle i słusznie, bo zalecenia „ministerstwa” są takie, żeby jednak próbować docierać do obywatela prostszymi sformułowaniami, niekoniecznie takimi, jakie się pojawiają na styku różnych podmiotów formalnych. Wyraził też przekonanie, że w tym konkretnym wypadku „byłoby korzystniej
dla wszystkich, gdybyśmy to potraktowali, mimo wszystko, jako wniosek”, natomiast „gdyby urząd się pochylił nad tym” i postarał się przeprosić wnioskującego obywatela za zbyt skromne wyjaśnienie tej kwestii i starał się usunąć przynajmniej zaistniałą kolizję. Może się uda, może nie, ale postara się i uważa, że to byłoby „takie salomonowe rozstrzygnięcie, dobre i dla Rady i dla Burmistrza tak samo”, bo po co tę sprawę „w taki sposób toczyć”, a jest zdania,
iż obywatelowi te przeprosiny się należą jak najbardziej.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zapewniła, że wyjątkowo się z „panem Burmistrzem” zgadza. To było dobrze powiedziane, bo wydaje jej się, że gdyby
przy wytyczaniu takiego przystanku komuś przed posesją, włączyć go też w ten proces
i poinformować, to czasem jest „lepiej zapobiegać niż leczyć”, gdyż naprawdę wcale to nie jest aż takie też trudne. Fakt, że urzędnicy mają dużo obowiązków, ale części „tych kolizji” można byłoby uniknąć.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że została złożona skarga. Wyraził przy tym przekonanie, że tych skarg nie należy się tak bać, bo jeżeli jest to skarga uzasadniona,
to z niej należy wyciągać wnioski. Niekiedy taka skarga może bardzo dużo dobrego przynieść. Nie jest problemem złożenie skargi, tylko problemem jest, czy się z tej skargi wyciąga wnioski. Natomiast odnosząc się jeszcze tutaj do wypowiedzi Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej
– samo rozpatrzenie skargi nie może polegać na ocenie, czy jest zasadna, czy nie, bo ono powinno zawierać uzasadnienie: skoro niezasadna, to dlaczego, a tego tutaj nie ma. Tak więc nie wiadomo jemu, jak mieszkańcy, jeżeli „jesteście przekonani”, taką skargę odbiorą. Oświadczył też, że wściekłby się, bo pisze do „Wojewody”, ten przekazuje do „Rady”,
a „Rada” właściwie „robi krok do przodu”, przyznaje jemu rację, ale dalej nie ma on odpowiedzi na pytanie, „dlaczego tak jest” i co można z tym zrobić.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że niestety musi się jeszcze do tego odnieść. Stwierdził przy tym, że w tej pracy „mamy” mnóstwo takich wniosków, które mają charakter skargi jeszcze nienapisanej i niewysłanej do „Burmistrza”, ale one są. One wchodzą w obszar jakby władztwa tego, czym zajmuje się burmistrz ze swoimi pracownikami,
a mianowicie rozstrzygania, jak należy konkretne sprawy rozwiązywać i czasami wydaje się ludziom, iż mogą w każdej sprawie wypowiadać ostateczne zdanie na ten temat, a przecież to od burmistrza i tylko i wyłącznie od niego zależy, jak te sprawy są rozwiązywane. Stąd też nie zawsze „my musimy się tłumaczyć” z tego, ile prętów w jakimś elemencie zbrojonym musi się znaleźć i burmistrz nie musi wcale odpowiadać, iż akurat 7, a nie 6, bo to są pewne procedury, które się toczą w ramach urzędu, między urzędnikami, między osobami, które
w sposób zaangażowany się tymi sprawami zajmują. Tak więc bardzo często dochodzi
do takich sytuacji, kiedy ktoś pyta, a on mógłby się zapytać, jaką wiedzę posiada dany człowiek, żeby kontestować pracę i wiedzę człowieka, który studiował i ma tę wiedzę,
bo może się wylegitymować dyplomem. Nie chodzi jemu wcale o to, że komuś nie wolno zapytać – może, tylko pytanie takie rodzi „z naszej strony” odpowiedzi, „my
musimy się tłumaczyć – tracimy czas”. W tym czasie „moglibyśmy wykonywać inne zadania, których nie wykonujemy”, bo „musimy się zajmować odbijaniem tych piłek”, tłumaczeniem człowiekowi, który nie jest w stanie zrozumieć tego, jak należy wyliczyć całkę po okręgu.

Radny Tomasz Łukowiak wyraził przekonanie, że jeżeli „uznamy tę skargę za częściowo zasadną”, to ta sprawa generalnie „o krok do przodu się nie posunie”. „Damy” jasny sygnał, że „pogroziliśmy Burmistrzowi palcem” i co z tego wynika dla osób zainteresowanych
– generalnie wydaje się jemu, iż niewiele. Dlatego uważa, że rozwiązaniem, które może doprowadzić do tego, iż ta sytuacja będzie w przyszłości rozwiązana, propozycja jego jest taka, żeby uznać skargę za bezzasadną, natomiast wnioskiem zobligować „Burmistrza”
do podjęcia się rozwiązania tej sprawy. „Wiemy”, że ten odcinek drogi, ta ul. Krasickiego nie jest łatwym miejscem i zlokalizowanie tego przystanku tam nie będzie łatwe, ale to już jest kwestia też organów typu „powiat” i w ten sposób. To jest taka z jego strony propozycja rozwiązania tej sprawy, bo bardzo często „słyszymy” tutaj, że powinna „nam” przyświecać
ta idea, żeby dany problem, daną sytuację mieszkańców rozwiązywać. Widzi uśmiechy
na niektórych twarzach, ale mimo wszystko proponowałby takie rozwiązanie sytuacji.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że przed chwilą radny Marian Jabłoński powiedział do „Burmistrza”, żeby się nie bać skarg. Zapewnił przy tym, że on też tak uważa, natomiast powie to samo do „kolegów, koleżanek radnych: nie bójmy się uznać skargi
za zasadną”.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że „pan Burmistrz” zaskoczył ją tym, co przed chwilą powiedział. Udzielanie odpowiedzi na pisma mieszkańców to nie jest marnowanie czasu. Mieszkaniec nie musi liczyć całek. Zadał „pan” pytanie, jaką wiedzę ma człowiek taki, że zadaje pytania – to jest demokracja, to jest samorząd. Zapewniła przy tym, że nie chciała
o tym mówić, ale „pan Burmistrz” swoją wypowiedzią sprowokował ją do tego. Stanowisko, jakie chciała wyrazić jest takie, że ma wrażenie, iż „my, Rada Miejska, skupiamy się cały czas przede wszystkim na tym”, żeby broń Boże jakiejkolwiek skargi nie uznać za zasadną,
a tak naprawdę to niczym nie skutkuje dla „Burmistrza”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że mieszkańcy złożyli skargę do „Wojewody” i zwrócili się z prośbą „o spowodowanie kontroli prawidłowości usytuowania i oznakowania przystanków autobusowych, zarówno na ulicy Krasickiego,
jak i na pozostałych ulicach miasta Mosina”. To znaczy, że mieszkańcy nie wnioskowali
do „Wojewody”, aby ten przedłożył skargę na „Burmistrza” do „Rady”, tylko o podjęcie innej czynności.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciałaby się odnieść do tego,
co powiedział radny Tomasz Łukowiak i wcześniej radny Marian Jabłoński, iż ta skarga jak gdyby nic mieszkańcom nie daje. Jej zdaniem daje im dużo, bo daje zrozumienie pewnego problemu, w którym się znaleźli. Nie jest to opisane, bo musiałoby to być na trzech stronach. Daje im więcej niż „daliśmy” wszystkim innym skarżącym do tej pory, bo „my nie uznaliśmy” chyba żadnej skargi do tej pory nawet za częściowo zasadną – jedną: tu jej podpowiada „pan kierownik”, czyli w gruncie rzeczy, „my często nie rozumiemy”, jaka jest istota skargi. Jest to pewien taki wentyl bezpieczeństwa, że mieszkaniec bezradny się skarży. Uznanie w części jego skargi jest pewnym takim zabiegiem, który nic naprawdę nie kosztuje, a jest pokazaniem,
że „traktujemy” go ze zrozumieniem i po partnersku. Ona też tak istotę samorządu rozumie, nie, iż „okopać się w twierdzy i zawsze spychać tego mieszkańca, który się drapie na tę górę
– w dół”, tylko okazać mu trochę zrozumienia.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że tutaj padały jak najbardziej słuszne uwagi, refleksje co do tego, aby mieszkańcy wyciągnęli z tej sprawy „jakiś owoc konkretny”, ale tym owocem tak naprawdę i realnie, jest kontrola postępowania Starosty Poznańskiego, który reguluje organizację ruchu. Mieszkańcy wnioskowali do „Wojewody”, żeby spowodował taką kontrolę. To powinna być kontrola, której podlega „Starostwo Powiatowe” i po tej kontroli ci mieszkańcy mieliby pełną jasność co do sytuacji, a tu „my debatujemy” na temat rzeczy, co do której „Wojewoda” nie był proszony o to, aby złożył skargę na „Burmistrza” do „Rady”.

Radna Małgorzata Rajkowska wyraziła przekonanie, że gdyby ona powtarzała cały czas
te same rzeczy zabierając głos, to ją „pani” już pogoniłaby chyba od tego mikrofonu.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że mogła sobie „pani radna” akurat tę wypowiedź darować, bo ona nie jest na temat.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że racja i przeprosiła.

Radny Andrzej Raźny wyraził przekonanie, że rzeczywiście takie częściowe uznanie tej skargi, to nie wiadomo, w której części „uznajemy”, bo „my niejako zobligujemy Burmistrza”, iż ma odpowiedzieć, że nie jest władny, żeby cokolwiek odpowiedzieć, ale zamiast w dwóch zdaniach ma odpowiedzieć w dziesięciu. On to tak rozumie, bo „Burmistrz” i tak nie odpowie w tej swojej odpowiedzi, którą rozbuduje, że mogą złożyć wniosek, iż mogą się dowiedzieć, tyle,
że odpowie, iż on nadal nie jest władny i skieruje jedynie do organu, który odpowie
„na te pytania”. Mieszkańcom nie chodzi bowiem o to, żeby mieli 10, czy 15 zdań napisane, tylko konkretnie, że żądają przeniesienia tych przystanków, a wręcz powiedziałby: ich zlikwidowania. Tak więc myśli, że ta częściowa zasadność, to nie wiadomo, co ma z tego wynikać, jaka wiedza dla mieszkańców, w którym zakresie „my się z nimi zgadzamy, jako Rada”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zapewnił, że te pisma trafiając do „pana Burmistrza” miały spowodować dokładnie taką reakcję, jaką „pan” opisał i chyba nic nie stało na przeszkodzie, żeby to „nasz mosiński burmistrz” był inicjatorem tego, żeby „Starosta” podjął takie działania. Co do uwag radnego Andrzej Raźnego, to nie do końca się zgodzi, bo w tym protokole jest napisane, że pismo skarżących powinien „Burmistrz” potraktować jako uwagi
do miejsca ulokowania przystanku i zwrócić się do Starosty Poznańskiego o ponowną weryfikację „projektu”, z ewentualnymi uwagami i dalej poinformować mieszkańców o takim sposobie rozwiązania problemu. Tak więc jest dokładnie wskazane, jakie były oczekiwania
i czego tam brakowało.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………………………………………. z dnia 10 grudnia 2016 r. (data wpływu: 23 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.76.2017).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy projekt uchwały 9 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zarządziła przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ „Rada” nie podjęła uchwały i „mamy” taką sytuację, iż głosów przeciwnych było 9, czyli „nie mamy” też większości przeciwników takiego rozstrzygnięcia, bo można byłoby wtedy potraktować to jako sugestię do rozwiązania sprawy, 4 osoby „wstrzymujące się”, 8 „za”. Jest to taka sytuacja, że jedynym salomonowym rozwiązaniem byłoby skierowanie do „Burmistrza” wniosku o ponowne rozpatrzenie lokalizacji „tego przystanku” i ujęcie tego wniosku w uchwale, bo „my musimy dla Wojewody”,
gdyż „Wojewoda” kontroluje raz w roku rozpatrywanie skarg przez „Radę” i jest wyczulony. „Nie możemy doprowadzić” do sytuacji, że jakaś skarga pozostanie bez rozpatrzenia, zakończenia uchwałą. Zaproponowała też, aby teraz opisać tę sytuację mieszkańcom,
a na kolejnej sesji podjąć taki wniosek. Myśli, że mieszkańcy będą bardzo zadowoleni. Zapytała przy tym, co „państwo” na to.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że to rewelacyjny pomysł, a tutaj Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa mówi, iż „komisja” pojedzie autobusem sprawdzić, gdzie można stanąć.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że większość osób przyjmuje takie rozstrzygnięcie, bo nie słyszy za bardzo protestów.

Radny Roman Kolankiewicz zapytał, czy to będzie wyczerpujące w sensie rozpatrzenia skargi.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że „pan radny” już przedtem takie pytanie zadał, co należy zrobić z pismem, które „przychodzi”, a które ma charakter mieszany. Tutaj też „mamy” podobną sytuację. Niewątpliwie „takie” rozstrzygnięcie może wskazywać
na to, iż „Rada” oceniła tę sytuację w odpowiedni sposób, zalecając „Burmistrzowi” określone działanie, więc myśli, że wniosek, zarówno dla skarżących, jak i dla szerszego odbioru, może być prawie jednoznaczny, iż ocena niestety nie była pozytywna, że jeżeli taki wniosek
się pojawi, to znaczy, iż „Rada” się dopatrzyła pewnych niepoprawności w rozstrzygnięciu,
czy w ocenie „tego pierwszego pisma”. W związku z tym, jak zwykle materiał do dyskusji byłby jako środek obronny „Rady”, gdyby z kolei ktoś na „Radę” złożył skargę
do „Wojewody”, bo taka jest kolejność, że „Rada” rozpatruje skargi na „Burmistrza”,
a „Wojewoda” rozpatruje skargi na „Radę”, gdyby skarżący uznali się nieusatysfakcjonowani „takim sposobem” i złożyli z kolei skargę na „Radę” do „Wojewody”.

1. z dnia 26 stycznia 2017 r. - data wpływu: 27.01.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.77.2017 (uchwała),

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………. z dnia 26 stycznia 2017 r. (data wpływu:
27 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.77.2017).

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że nie bierze udziału w głosowaniu i nie będzie uzasadniać.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą, aby powiedzieć, czy to dotyczy wszystkich uchwał.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że to dotyczy wszystkich uchwał związanych
„z tą serią skarg, z tą sprawą składaną przez skarżącego”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że czyli wszystkich, które są w porządku obrad. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby już nie składać tych oświadczeń przy każdej skardze. Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, poddała
pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………
z dnia 26 stycznia 2017 r. (data wpływu: 27 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.77.2017).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/536/17 w powyższej sprawie 19 głosami „za”. Dwoje radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 26 stycznia 2017 r. - data wpływu: 27.01.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.78.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………. z dnia 26 stycznia 2017 r. (data wpływu:
27 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.78.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/537/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………. z dnia 26 stycznia 2017 r. (data wpływu: 27 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.78.2017) – 20 głosami „za”. Dwoje radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 stycznia 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.79.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………… z dnia 27 stycznia 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.79.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/538/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………. z dnia 27 stycznia 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.79.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.80.2017 i BR.1511.5.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.80.2017 i BR.1511.5.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/539/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………….. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.80.2017 i BR.1511.5.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.81.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.81.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/540/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………… z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.81.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.82.2017 i BR.1511.7.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.82.2017 i BR.1511.7.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/541/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………… z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.82.2017 i BR.1511.7.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.83.2017 i BR.1511.8.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.83.2017 i BR.1511.8.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/542/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………………. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.83.2017 i BR.1511.8.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 6 lutego 2017 r. - numer porządkowy: BR.1510.84.2017 i BR.1511.9.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………. z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.84.2017 i BR.1511.9.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/543/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………………… z dnia 6 lutego 2017 r. (numer porządkowy: BR.1510.84.2017 i BR.1511.9.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.92.2017 (uchwała).

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.92.2017).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/544/17 w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.92.2017) – 20 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Rozpatrzenie skarg na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie:
2. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.86.2017 (uchwała),

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu:
28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.86.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że ma na początek pytanie do Komisji Rewizyjnej,
w zasadzie też „do nas”, bo „my tak skierowaliśmy tę skargę”. Natomiast zastanawia się,
w którym miejscu skargi, oczywiście w tytule jest, że na podstawie różnych przepisów wnosi skarżący skargę na Komisję Rewizyjną do „Rady”. Z kolei z treści jakby nie wynika, że to jest konkretnie skarga na Komisję Rewizyjną. Tak więc nie wiadomo jemu, czy błędnie „nie przepisaliśmy” tutaj tej skargi, chyba, że wierząc tylko i wyłącznie tytułowi skargi. Natomiast pytanie jego jest, czy tu się pojawiają konkretne zarzuty do Komisji Rewizyjnej, czy w toku prac Komisja Rewizyjna takie zarzuty znalazła.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił uwagę, że abstrahując
od argumentacji, to tutaj „pan, który skarży”, w drugiej linii podaje, iż wnosi skargę
na Komisję Rewizyjną do „Rady”, czyli jakby wskazując „nas”.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że pojawia się jedno takie sformułowanie, natomiast jest bardzo wiele sformułowań pod adresem ogólnie „Rady, Burmistrza”. Zastanawia się,
czy jest konkretny zarzut postawiony Komisji Rewizyjnej, ponieważ ma wątpliwości,
bo „pamiętacie państwo”, jak swego czasu Komisja Rewizyjna zwróciła się o udostępnienie dokumentacji, tej dokumentacji Komisja Rewizyjna nie otrzymała, więc w zasadzie można byłoby domniemać, że skarga mogłaby tego dotyczyć. Natomiast on niczego takiego nie znalazł – wtedy uważa, że mogłaby być zasadna ta skarga. Dlatego dopytuje, czy w toku prac „komisja” znalazła zarzuty postawione Komisji Rewizyjnej. Rozumie, że takich zarzutów nie było.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że Komisja Rewizyjna
posługiwała się przy rozpatrywaniu skarg kłamstwem i oszustwem. Zapytała przy tym,
czy to nie jest zarzut. Celowo nieuwzględniono „konstytucji” i innych ustaw – to są zarzuty.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber oświadczył, że do punktu e) w tych sześciu uchwałach nie będzie głosował.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że wyłącza się z głosowania „z tego całego bloku”.

Radny Zbigniew Grygier oświadczył, że jako członek Komisji Rewizyjnej wyłącza się
z głosowania.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że on również podtrzymuje.

Radny Czesław Tomczak oświadczył, że jako członek Komisji Rewizyjnej wyłącza się
z głosowania.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy członkowie Komisji Rewizyjnej wyłączają się, ponieważ będzie głosowanie ich sprawy.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski odpowiedział twierdząco, że poniekąd. Wprawdzie „ustawa mówi” o sytuacji, kiedy dotyczy to interesu prawnego, ale rozumie, że zarówno wtedy na posiedzeniu „komisji”, kiedy „komisja” nie podjęła, nie chcąc być sędzią we własnej sprawie, tak również w podobnej sytuacji dzisiaj się znajdują i mogą się wyłączyć.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że „kolegów” chce bronić i teraz, jak „my będziemy głosować, żeby skargę odrzucić”. Zapewnił także, że nigdy nie głosował przeciwko „Radzie”
i nigdy nie zagłosuje przeciwko żadnemu radnemu. To, co „ten pan” sobą reprezentuje, to on uwłacza „nam”, jako radnym… Oświadczył przy tym, że ma prawo głosu: 4 minuty
– przeprasza bardzo…

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że upomina „pana”, iż nagrania są informacją publiczną i w „pana” własnym interesie lepiej jest ważyć słowa. Tak więc prosi: „szanujmy, nie oceniajmy osób”…

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że odpowiada za siebie i przeprasza bardzo: słowa, które zostały tutaj użyte, dyskredytują w sposób nieuprawniony członków Komisji Rewizyjnej. On ma prawo bronić każdego z nich osobno i ma prawo ocenę swoją, taką, a nie inną wyartykułować. Jest wolnym człowiekiem, nie jest ubezwłasnowolniony jeszcze i ma prawo to zrobić. Następna rzecz, jaką chce powiedzieć: bardzo się trzeba zastanowić, co „ten pan” artykułuje i mówi. Nie można sobie pozwolić, żeby ktoś w „taki” sposób ciągle każdemu ubliżał, bo to już jest ubliżanie „Radzie” po raz „enty”. Wyraził przy tym nadzieję, że „pani Małgosia” coś z tym zrobi, bo skoro „pani” nie bierze udziału w głosowaniu,
to „pani” musi albo za tym stać, albo „pani” tego człowieka zna, albo inspiruje.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że po raz drugi upomina „pana radnego”, iż troszeczkę za daleko… ale ocena oceną, myśli, że niczemu to nie służy dobremu i lepiej powstrzymywać się od wyrażania takich opinii.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że „pani przewodnicząca” jest osobą
od prowadzenia sesji, zgodnie z tym, co jest napisane „w statucie”. Przypomni sobie lata wstecz, jak był pan Waligórski Przewodniczącym Rady, pan Szeszuła, którego szanuje
i wyraźnie powiedział, co należy do obowiązków „przewodniczącego” – nie komentowanie, nie mówienie, kto jak ma mówić, tylko od prowadzenia: tak lub nie. Wyraził przy tym przekonanie, że on nie ocenia nikogo, tylko swoje subiektywne zdanie mówi w stosunku
do tej skargi.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur podziękowała za pouczenie. Zapewniła przy tym,
że również zna swoje prawa i obowiązki. Wydaje jej się, że w ramach „policji sesyjnej” ma prawo odebrać radnemu głos i nie tylko radnemu. Nie korzysta z tego, bo lubi „pana radnego” mimo wszystko i przy tym „pozostańmy”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapytał, jak nazwać stwierdzenie,
że organ kradnie, okrada mieszkańca.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ „dyskutowaliśmy” wielokrotnie, myśli, iż „będziemy powtarzać argumenty”. „Mamy” tu określone poglądy
i „znamy” te swoje poglądy nawzajem.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że radny Waldemar Wiązek obraził ją i to dosyć mocno, twierdząc, iż stoi „za tym”, bo gdyby ona „za tym stała”, to te skargi wyglądałyby inaczej. Wyraziła też nadzieję, że następnym razem, gdy Komisja Rewizyjna będzie rozpatrywać jakąkolwiek skargę, to zagłosuje „pan” za tym, żeby udostępnić tej komisji materiały dotyczące danego zagadnienia, a nie jak „pan” to zrobił, iż był „pan” przeciwny. Tak więc „komisja” rozpatruje skargę bez dostępu do materiałów.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.86.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/545/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Pięciu radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.87.2017 (uchwała),

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu:
28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.87.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/546/17 w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.87.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej
w Mosinie – 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Pięciu radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.88.2017 (uchwała),

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu:
28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.88.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/547/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.88.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej
w Mosinie – 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Pięciu radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.89.2017 (uchwała),

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu:
28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.89.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/548/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.89.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej
w Mosinie – 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Pięciu radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.90.2017 (uchwała),

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu:
28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.90.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/549/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ……………………… z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.90.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej
w Mosinie – 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Pięciu radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. z dnia 27 lutego 2017 r. - data wpływu: 28.02.2017 r., numer porządkowy: BR.1510.91.2017 (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur odczytała fragment projektu uchwały
w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu:
28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.91.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLVII/550/17 w sprawie rozpatrzenia skargi ………………………. z dnia 27 lutego 2017 r. (data wpływu: 28 lutego 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.91.2017) na Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej
w Mosinie – 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Pięciu radnych nie wzięło udziału w tym w głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 27 lutego do 29 marca 2017 r.

„Informacja o działalności Burmistrza Gminy Mosina między sesjami Rady Miejskiej
w Mosinie” z dnia 27 marca 2017 r., którą otrzymali radni Rady Miejskiej w Mosinie, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radny Arkadiusz Cebulski oświadczył, że ma 6 pytań, ale spyta o 2. Chodzi o punkt 6 dotyczący udziału w spotkaniu w sprawie skarg mieszkańców ul. Gałczyńskiego na hałasy technologiczne z firmy „Stora Enso”. Zwrócił się przy tym z prośbą o więcej informacji
na ten temat.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że odpowie od razu
na wszystkie pytania. On i „pan Burmistrz” bardzo proszą, żeby te wszystkie pytania były
na piśmie. Jest ta pora, a jutro na godz. 9.00 mają oni 2 niezależne od siebie spotkania
w Poznaniu. Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś ma 2, a on 3.

Radny Arkadiusz Cebulski oświadczył, że interesuje go jeszcze „punkt 19, punkt 23 i 4, powiązany z basenem” i czeka na pismo od „panów Burmistrzów”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że z uwagi na „pana Burmistrza” prośbę, „nie zgłaszamy” kolejnych pytań, tylko od razu na piśmie kierujemy je do Biura Rady i „my do pana Burmistrza”.

1. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur oświadczyła, że tutaj rozwiązanie będzie podobne, jak w poprzednim punkcie.

1. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciałaby poinformować, jaki „mamy” sposób informowania o sesji. „Wysyłamy” sms o treści: „Informujemy, że na eSesji został zamieszczony wraz z materiałami porządek sesji”. Tutaj „mamy” nawet dokładną godzinę, kto wysłał, do kogo – to jest uważane za udokumentowane dostarczenie materiałów radnym. Zwróciła też uwagę, że w uchwalonych zmianach do „statutu” nie ma mowy
o dostarczaniu materiałów sesyjnych w formie papierowej. Poprosiła przy tym, żeby uważnie przeczytać § 24 ust. 4 w „nowym statucie”: „O terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad sesyjnych powiadamia się radnych co najmniej na 5 dni przed terminem obrad drogą elektroniczną lub na wniosek radnego w formie papierowej”. Tutaj nic nie ma o materiałach sesyjnych, o projektach uchwał, różnych sprawozdaniach i załącznikach nie ma mowy, tylko jest termin, miejsce i porządek obrad, a to jest jedna kartka. Taką kartkę papierową „możecie państwo otrzymać”, jeżeli ktoś będzie chciał to mieć na papierze. „Taki uchwaliliście statut”, jej przy tym nie było i prosi, aby nie mieć do niej pretensji. Powiadomiła także, że zadzwoniła do pięciu gmin w powiecie poznańskim, które korzystają z Sesji: „wszystkie zero papieru”,
bo taka była zasada, taka była intencja. „Wchodzimy w nowoczesność” i tak to wygląda,
na tę sesję wydrukowanie dla jednego radnego to 244 kartki papieru, w tym sprawozdania
z OPS i inne, „które przeglądamy pobieżnie”. „Nie stać nas” na takie marnotrawstwo
i „musimy niestety tutaj przyjąć to jako rozwiązanie ostateczne”, czyli od tej pory nie będzie drukowania i dostarczania materiałów sesyjnych, to była ostatnia sesja, „na którą otrzymaliście państwo materiały sesyjne”, ponieważ „w statucie mamy” dodatkowy zapis, punkt 5: „powiadomienie wraz z materiałami dotyczącymi sesji poświęconej uchwaleniu budżetu
i sprawozdaniu z wykonania budżetu dostarcza się radnym najpóźniej na 14 dni przed sesją”, czyli tylko o materiałach na sesje budżetowe jest zapis, który obliguje „Przewodniczącego”
i Biuro Rady do druku tych materiałów. Wiadomo jej, że nie jest to dobra wiadomość, ale jest to konieczne. Przypomniała również, że zwrócił się do „nas” Przewodniczący Rady Miasta
i Gminy Kórnik z prośbą o poparcie apelu. Na pewno sprawa ta jest znana. Kórnik przesłał już ten apel do premiera rządu, „pani premier” przekierowała ten apel do ministra odpowiedniego. Zainteresowali się sprawą posłowie i Kórnik prosi „nas” o poparcie. Oświadczyła przy tym,
że chciałaby, żeby rozważyć, w zależności od stanowiska radnych, przygotowanie lub nie, projektu takiego apelu na kolejną sesję.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zwrócił się z wnioskiem, aby pozycja „sprawozdanie burmistrza gminy z działalności od do” oraz „zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi” znalazły się w innym punkcie. Zaproponował przy tym, żeby to było po przyjęciu protokołów. Wniosek ten jest oparty na przykładzie dzisiejszego dnia: jest to piętnasta godzina pracy „Burmistrzów”, non stop, bez przerwy, siódma godzina na sesji. Wydaje się jemu, że byłoby to dobre rozwiązanie, bo wówczas mogliby podjąć decyzję, czy na przykład jeden
z „burmistrzów” powinien udać się do domu, w sytuacji, kiedy następnego dnia są bardzo ważne spotkania. Akurat tak się składa, że jutro „Burmistrzowie” są w Poznaniu na różnych spotkaniach, w tym na wspólnym: „na radzie Metropolii”, która ma też istotne znaczenie
dla „naszej Gminy” i jeszcze nie trafili do domu. Są to olbrzymie ilości godzin, a często nie muszą nawet tu być niekiedy.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że radni na pewno również są otwarci na takie zmiany i to dla nich nie ma większego znaczenia. Jak najbardziej, jeżeli „panom Burmistrzom” takie rozwiązanie odpowiada, to nikt nie będzie przeciwko temu protestował. Następnie oświadczyła, że chciała dokończyć sprawę apelu Kórnika. Rozumie,
że z powodu później pory nie wzbudza on entuzjazmu, ale chciałaby, żeby Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego na swoim posiedzeniu przeanalizowała to
i przekazała jej taką informację, czy „idziemy” w takim kierunku, iż „będziemy to popierać”, czy nie, bo w zależności od tego „musimy przygotować jakiś tekst”. Poinformowała też, że dziś odbyło się inauguracyjne posiedzenie drugiego Młodzieżowego Sejmu Rzeczypospolitej Mosińskiej. Jest to takie wydarzenie, które dla „nas: samorządowców” jest ciekawe, bo dobrze, że młodzież interesuje się sprawami poważnymi. Powiadomiła także, że z inicjatywy między innymi radnego Dominika Michalaka, we współpracy z Zespołem Szkół w Mosinie, przy jej także udziale, opracowywany jest regulamin i pytania, materiały dla młodzieży, w celu przeprowadzenia konkursu, szkoła nadała mu tytuł „Mosina samorządem stoi”. Ona
wraz z radnym Dominikiem Michalakiem pozwoliła sobie zapewnić, że „Rada” obejmie to wydarzenie swoim patronatem. Na czym ten patronat miałby polegać, radni mają sami pomyśleć. Następnie podziękowała radnej Wiesławie Mani za to, że troszczy się o całą „Radę” w taki sposób, iż zapewnia poczęstunek radnym, robi to z własnej inicjatywy i każdy wie, że to jest praca, a każda praca i działanie dla innych zasługuje na podziękowanie. Przypomniała również o oświadczeniach majątkowych, które należy składać do końca kwietnia.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił się do Burmistrza Gminy Mosina Jerzego Rysia z całym szacunkiem i bez złośliwości, ponieważ chciałby złożyć wniosek przeciwny. Zapewnił
przy tym, że to nie jest żadna złośliwość, on też wstaje o 5.00 codziennie, natomiast jeżeli mamy na końcu sesji sprawozdanie Burmistrza i wnioski radnych, to „mamy” taką możliwość, iż „możemy z tego zrezygnować”. Jeżeli będzie to na początku sesji, to „poświęcimy” na to czasem pół godziny, czasem dwie i „będziemy zmuszeni albo siedzieć do północy z uchwałami, albo przekładać na dodatkową sesję.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że jest to brak szacunku do pozycji burmistrza. Piętnaście godzin pracy – w żadnym miejscu pracy nikt nie pozwoli oficjalnie tak długo pracować. Zwrócił przy tym uwagę, że jest to jego stanowisko. Radny zaznaczył, że nie chce być złośliwy, ale on sądzi, iż jednak jest to kąśliwa uwaga. Prosi o to „Radę”, bo rzeczywiście sprawować piętnaście godzin non stop ten urząd, to nie jest rzecz przyjemna, a jutro rano „Burmistrzowie” rozpoczynają swoje działania w Poznaniu, więc muszą wyjechać przed godziną 8.00 – bardzo często tak jest. On nie ma nawet kiedy się wyspać. Jego nie interesuje, jak inni radni pracują – jego praca jest taka. Śpi 4-5 godzin i to musi wystarczyć na kilkanaście godzin pracy i dlatego o to prosi. Jeżeli „Rada” się nie zgodzi, to jest to kwestia „Rady”, ale on też ma swoją ograniczoną możliwość podejmowania decyzji.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że każda zmiana jest warta spróbowania i „zobaczymy”, jak się sprawdzi ten wariant. „Miejmy nadzieję”, że będzie lepiej.

Radna Wiesława Mania podziękowała za uznanie, jest to bardzo miły gest, ale ona nie robi tego dla podziękowań. Podziękowała także Przewodniczącej Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzacie Kaptur za odpowiednie rozdzielenie kancelarii prawników. Ona buntowała się ostatnio i uważa, że dziś radni mieli możliwość zapytania kompetentnych osób, które wiedziały nad jakimi uchwałami radni pracują. To bardzo ważne i poprawia komfort pracy. Następnie poprosiła, aby jeszcze raz przemyśleć terminy, ponieważ razem z Przewodniczącym Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego chciałaby zorganizować dodatkowe, wspólne posiedzenie w sprawie koncepcji obwodnicy przez ul. Mocka. Jest już bowiem koncepcja i chciałaby, żeby „panowie Burmistrzowie” zapoznali z tym radnych. Komisje będą chciały spotkać się po świętach na dodatkowym posiedzeniu. Poinformowała też,
że uczestniczyła w konferencji „Bliżej kultury, bliżej natury” w Urzędzie Marszałkowskim: było to spotkanie bardzo ciekawe. Wyraziła przy tym żal, że Gmina była reprezentowana tylko przez jej osobę, brakowało tam przewodniczących jednostek i jakichś stowarzyszeń. Tam spotykali się ludzie z gmin wielkopolskich i oni przyjeżdżali naprawdę silną grupą. Potem już ci urzędnicy, którzy opiniują „te wnioski”, wiedzą, gdzie ten wniosek trafia i co jest komu potrzebne, „my na razie tego nie mieliśmy”.

W trakcie tej dyskusji, Salę Reprezentacyjną opuściła radna Agnieszka Gorzyńska, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 20 radnych.

1. Wolne głosy.

Radny Michał Kleiber w odniesieniu do wniosku „pana Burmistrza” stwierdził,
że wydaje mu się, że na początku tej kadencji „było to” na początku sesji i trwało to bardzo długo, jak sobie przypomina, ale pamięć jest zawodna. Ma on natomiast inne pytanie: 3 marca 2017 r. przez biuro podawcze wpłynęło do „urzędu” pismo zaadresowane do Burmistrza Gminy Mosina Jerzego Rysia oraz do radnych Rady Miejskiej w Mosinie. Jest to pismo podpisane przez 15 mieszkańców ul. Odnowiciela, którzy wnoszą, że nie zgadzają się z zapisami decyzji dotyczącej wnioskowanej przez inwestora wysokości planowanej zabudowy. Tu jest nazwa dewelopera, itd. Konkretnie chodzi o działkę na ul. Krasickiego. On pytał kilku radnych, Biuro Rady – nikt nic nie dostał, „pismo się zutylizowało”. Było adresowane do „nas” poprzez burmistrza. Oświadczył przy tym, że chciałby następnym razem, skoro jest pismo adresowane do radnych i podpisane przez 15 osób, żeby radni je otrzymali.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeżeli toczy się postępowanie, to pismo to wchodzi w tryb postępowania administracyjnego. To nie jest jakiś osobny tryb, czy osobna procedura rozpatrywania tego typu wniosków, tylko wchodzi
do postępowania administracyjnego, które się kończy decyzją odmowną lub pozytywną
i wtedy przysługuje prawo do odwołania się od decyzji lub też nie. Jeżeli zostały wydane,
to obowiązuje tryb odwołania się od decyzji o warunkach zabudowy, bo tak to „mnożymy” procedury prawne. Jest tryb odwołania i jeżeli się nie zgadzają mieszkańcy, to pewnie się odwołali. „Będziemy mnożyli” tryby postępowania, jeżeli jest tryb postępowania administracyjnego i ktoś się z czymś nie zgadza, a była wydana decyzja, to na to przysługuje odwołanie. Następnie zapewnił, że nie widzi żadnego problemu. Jeśli osoby te złożyły
do Biura Rady to pismo, to co za problem, żeby o tym radnych poinformować. Wyraził
przy tym przekonanie, że „pan Piotr” na pewno odnotuje ten wniosek, żeby to przekazać,
„to przekażemy”.

W trakcie tej dyskusji, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Andrzej Raźny, tak więc odtąd
w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

1. Zakończenie sesji.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zakończyła XLVII sesję Rady Miejskiej
w Mosinie o godz. 22.32.

 **protokołował przewodniczyła**

**(-) Piotr Sokołowski radny nadzorujący (-) Małgorzata Kaptur**

**sporządzenie protokołu**

**(-) Michał Kleiber**

**Lista załączników**

1. Uchwała Nr XLVII/523/17 wraz z wynikami głosowania imiennego Rady Miejskiej
w Mosinie w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na rok 2017
2. Uchwała Nr XLVII/524/17
3. Uchwała Nr XLVII/525/17
4. Uchwała Nr XLVII/526/17
5. Uchwała Nr XLVII/527/17
6. Uchwała Nr XLVII/528/17
7. Uchwała Nr XLVII/529/17 wraz z wynikami głosowania imiennego Rady Miejskiej
w Mosinie w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu
przy ulicy Wawrzyniaka i ulicy Łaziennej w Mosinie
8. Uchwała Nr XLVII/530/17
9. Uchwała Nr XLVII/531/17
10. Uchwała Nr XLVII/532/17
11. Uchwała Nr XLVII/533/17
12. Uchwała Nr XLVII/534/17
13. Uchwała Nr XLVII/535/17
14. Uchwała Nr XLVII/536/17
15. Uchwała Nr XLVII/537/17
16. Uchwała Nr XLVII/538/17
17. Uchwała Nr XLVII/539/17
18. Uchwała Nr XLVII/540/17
19. Uchwała Nr XLVII/541/17
20. Uchwała Nr XLVII/542/17
21. Uchwała Nr XLVII/543/17
22. Uchwała Nr XLVII/544/17
23. Uchwała Nr XLVII/545/17
24. Uchwała Nr XLVII/546/17
25. Uchwała Nr XLVII/547/17
26. Uchwała Nr XLVII/548/17
27. Uchwała Nr XLVII/549/17
28. Uchwała Nr XLVII/550/17
29. Projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi …………………………………………… z dnia 10 grudnia 2016 r. (data wpływu: 23 stycznia 2017 r., numer porządkowy: BR.1510.76.2017) wraz z kserokopią protokołu Komisji Rewizyjnej z dnia 15 marca
2017 r.
30. Sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wraz z Raportem
z realizacji „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii” 2016 rok
31. Ocena zasobów pomocy społecznej dla Gminy Mosina
32. „Informacja o działalności Burmistrza Gminy Mosina między sesjami Rady Miejskiej
w Mosinie” z dnia 27 marca 2017 r.
33. Lista obecności radnych
34. Lista zaproszonych gości